



Dar rodziny ó.p. Lucji Władysławy Dettloff
w marcu 1937.

7234

II

Spis. 100.

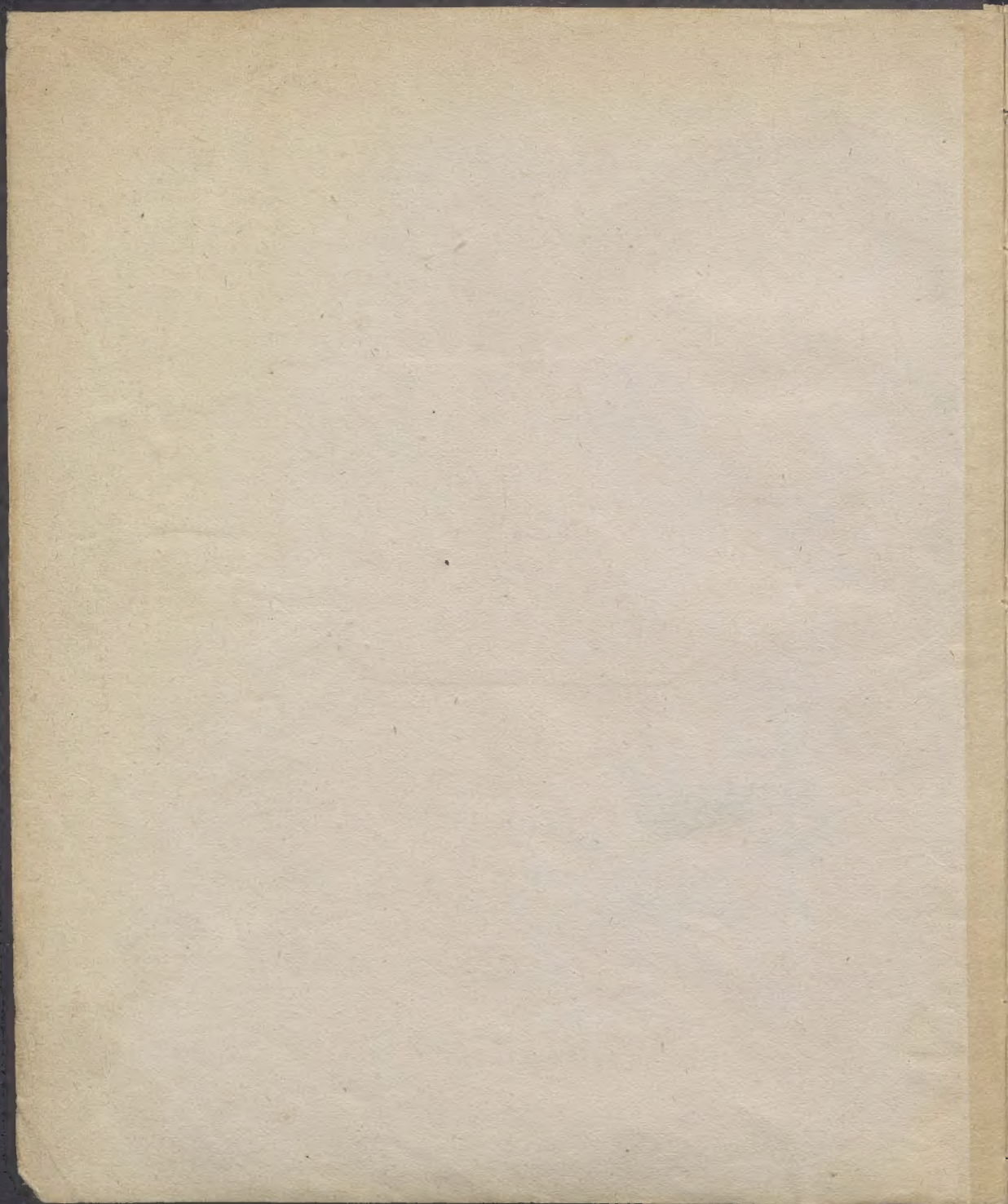
Wacław Nawrocki: Utwory sceniczne:
„Pomimo przeszkód”, „Onida” opera (fragment),
i inne fragmenty sceniczne, wiersze oraz
bruliony listów.

Z wierszy nadszpujące były drukowane w zbior-
ze rarytmówawym „Z pieśni tułacza”, któ-
ry wyszedł w dwóch zeszytach w Krakowie 1881-
1882 r. nakładem autora (sygn. B.J. 9747 I):

- 1) k. 65 „U stóp puławskiej góry” w z. 1. na s. 26-8.
- 2) k. 72 „Czy znaś ten świat” w z. 1. na s. 6.
- 3) k. 80 „A ty dźwięczno...” w z. 2. na s. 22
(ostatnia zwrotka wiersza „Zrozpaczony”)
- 4) k. 80 „Róża” w z. 2. na s. 22-3.

1

Utwory sceniczne
Wacława Nawrockiego
1880 r.

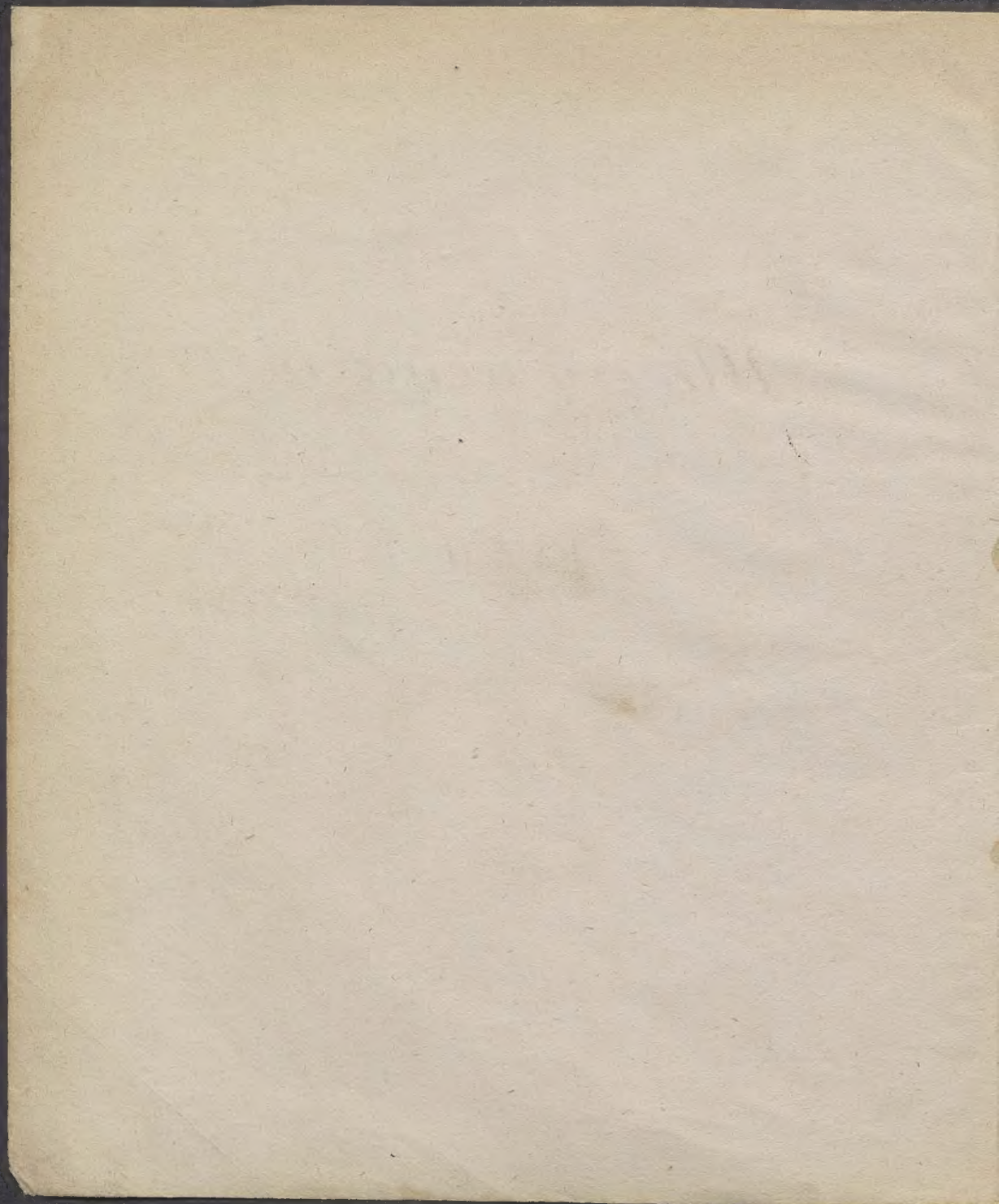


2

Utwory sceniczne

Wacław Naurocki'ego

1880 r.



3

Pomimo przeszkód.

Osoby

Pan Dobrzycki

Pani Dobrzycka

Helenka ich córka

Bonifacy

Serwacy } kuzyni bracia
panstwa Dobrzyckich

Han

Bronisława ich siostra

Roman synowiec pana Dobrzyckiego

Witold

Zenon

Telesfor

Dominik przyjaciel Bronisławy

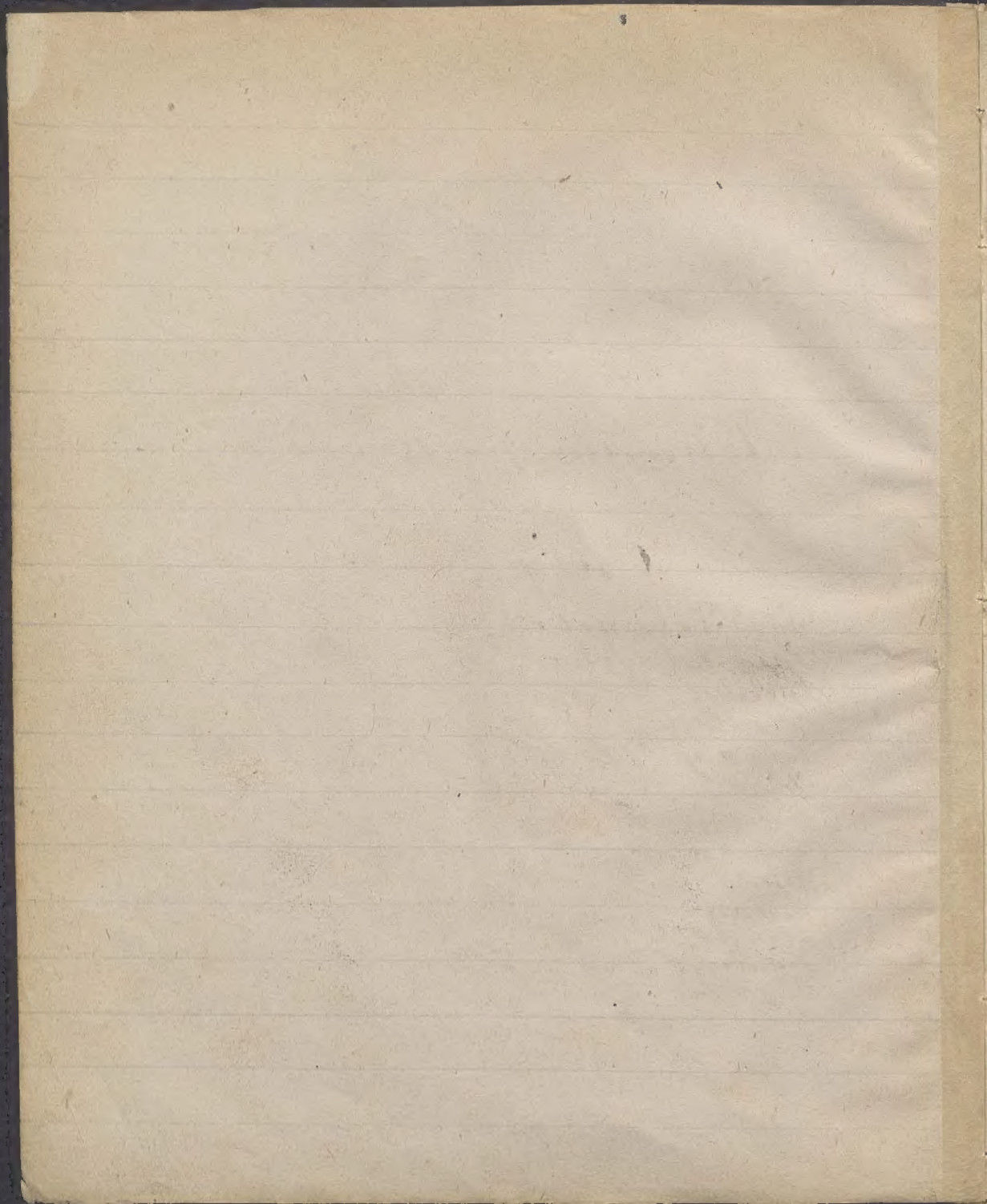
Krysztyna narzeczoną - niewieściana Serwacego

Piotr ojciec jej

Dołce przyjaciel

Dyffreger

Wszystko dzieje się w Warszawie
na naszych oczach.



Pomimo przeszkód

Skicie z życia domowego w 4 aktach.
między 3 a 4 upływa lat pięć.

Akt I

Scena przedstawia skromny pokój: przy oknie siedzi Helena
kamykująca nad robotą — zaledy matka jej siedzi na kanapie
nawija nitki bawlny....

Scena I

Pani Dobrzycka

Coś tak smutna Helena? niedziś nad igłą schyliła
nie przemówiła słowa; czasem tylko ciężko westchnięcie
doleci mi do ucha, i znówu ciężkość i znówu miłczenie
— Albo pisze kwiatki i im serca swego śpiewa
tajemnicę. — Dla czegoż matka nie ma wiedzieć co
biedne serce dziewczęce zakręca?.....

Helena

Mamo! są chwile tylko w których wuj jakiś niepotraf
jakaś troskę — ale czyż wcale, nie jestem wesoła?

Pani Dobrzycka

Tak moja córko! wesoła jesteś — ale ta wesołość

nie jest dawną twą wesołością? — To rozkoszne niegdyś
dzień, dziś zmieniło się w powagę, myślącą, dręczącą
Kamf — nie od ~~dawna~~ czasu jak Włodek zaczął bywać w domu
naszem, widzę wielką zmianę w tobie.

Ty go kochasz!... Heleno, niecierpijaj się — powiedz
matce wszystko, wszak prawda?...

Helena

Niewiem....

Pani Dobrzycka

Dla czego; gdy podlewasz kwiatki darowane od niego
tak przesicisz się z nim, i nieraz łzę błyszczącą
widziałam w twoim oku. — Dla czego listy jego
chowasz, nie dając przeczytać nawet mi, matce?

Helena

Czyż on czegoś nie pisał do mamy?... Dla czego
ja mam być niewolnicą?...

Pani Dobrzycka

Heleno!... nie możesz tak mówić; — niewolnicą
na ciebie żadnej niewoli — ale ponysł się

jeszcze dzieckiem, wstachaj rano wstępną — która
wypływa z wieloletniego doświadczenia —

"Witold jest chłopiec poczciwy, dobry; kocham go
jak własne dziecko — ale jeszcze młody i wiele
lat upływie by miał jakieś stanowisko. Prętem
kontaktować się na malarsza, a razem kiedas i poeta
potrzebuje mroby; on jak ptak musi' biegać po
jasnych błękitach nieba Chienienie się z sobą.
byłoby męczarnią dla niego, czyż mógłby wamieć
się do lotu, gdyby te skrzydła duszy podcięte zostały?
O! niewiesz co to jest matierinstwo, ile to trosk
ile to goryczy znajdzie się na dnie tej cory młotów
która tak piękna, tak słodka i powścią wam
się wydaje. — e Sierax pomysł dziecis; tyś biedna —
on ratować na życie dla siebie wystarczyc' ciota.
jenna do szczęścia Piotrzeba kobiety z majątkiem
ko inaruj, kiedy wydrwignie się z tej kiedy?
I to jeszcze nie teraz. — e Nie... więcej mi
droga Helena, że Witold niezem innym być

nie może dla ciebie, jak tylko przyjacielu;
a zresztą niech sam Bóg kieruje wami. --

Helena

Stanie droga! mówisz to więcej dla tego że cała
twoja rodzinie nam, powstaje przeciw niemu
Chęć bym wyprła za was jak najprędzej —
zwolają mnie ciągle — a że nie chce słuchać o za-
mężciu; więc zwolają na Wolfa...
— Ale powiadani, że prędzej wybrać się w miasto
klentorogich, nim bym miała iść za tego, którego
oni mi wybiorą...

Scena II

Bonifacy (wchodzi)

Ha! witam cię. (wskazuje wstępu) a Helena
jakie zdrowie twoje?...

Helena

Dziękuję ci zdrowam.

Bonifacy

Cóż tak odpowiadasz? — płakałaś? pewnie po swym

lubym? ciekaw, nie usiedzi długo - powróci'...

Helena

Barożo proszę pana kuzyna, w ten sposób nie wyrażaj
się do mnie...

Bonifacy

Ach przepraszam Helenko... 'daj kuzi' -

Helena

Przez!

Bonifacy

Proszę cioci - ona mnie odpędza.'

Pani Dobrzycka

Barożo dobrze; nie przepraszaj jej w robocie...

Bonifacy

A no to nie!... Ale... widziatem się z Romanem...

Pani Dobrzycka

Cóż, nie raży nas odwiedzić? Dobry kuzyn, powa-
żajmy, żeby też nie pomyślał co się dzieje u stryjostwa

Bonifacy

Bo widzi ciocią tak - on nie może Witolda

a póki on będzie tu przybywał — moga Roman
nie powrócić w tym czasie.

Pani Dobrzycka

Drimny chłopiec. — a cóż wy?

Bonifacy

My?... tylko do czasu. —

Pani Dobrzycka

Uwzięli się na biednego chłopca: — Nie powi-
dane wam, żebyście wy mieli choć czastkę
wzruszenia tego, tej szlachetności co on, ma w ser-
cu swoim, to dobrze by było...

Bonifacy

Umić ładnie basować — główki świętych
rytować i wiersze pisać. — Dla tego taki dobry
a my, to już nie nieudacni bo nawet nasa nie
narynujemy, a wierszy?... e! otem nie ma co
i mówić...

Helena

Lepiej, lepiej...

Bonifacy

Jest! jax!... ona - jak to nie ujmiję za swoim litym

Helena

Mówiłam raz!

Pani Dobrzycka

Niektóre się, co to jest?

Bryftreger (wychodzi z listem)

Panstwo Dobrzyccy tutaj?...

Helena

o tak to do niego!... (odbiera list bryftregera wychodzi)

Bonifacy (chodzi raz po raz)

Pełna też i wierności - chociaż to być może!

Helena (rozmyśla nad listem i dopiero po chwili mówi)

To jest do mamy.

Pani Dobrzycka

A tamten?

Helena

To domnie.

Bonifacy

Nakies sekretu - czekaj! dobiore nie kiedy do tych listów... (zagląda)

Marsz.!

Helena (uderzając go listem)

Bonifacy

Aj!... w samą twarz — a co! i ja również
składam — a co! cha...cha...cha...cho...

Pani Dobrzycka (cyrkując)

Poczuły chłopiec.!

Helena (cyrkując)

Ach! jak on mię kocha...

Bonifacy

Tylko długie włosy zapuszczone, zaraz będzie postrzę-
pionym papierosa zapale (zapala papierosa)

Pani Dobrzycka

Tak ładnie opisuje...

Helena (składając list)

O drogi Witoldzie.!

Pani Dobrzycka (składając list)

Po to na serce.!

Bonifacy (murmurując cicho)

A co tu na pierzcha!... ale zapomniatłem, czy

wpój' niewstał języczek?

Pani Dobrzycka

Nie... stały dziś trochę.

Bonifacy

O to muszę iść odwiedzić go.

Scena III

(wchodzi Jan.)

Bonifacy

Hej Janu! Dobrze że idziesz, mam ci coś ^(dzwiedzie) ~~do przeczytania~~
dania....

Jan (witając się z Panią Dobrzycką: Helena)

Cóż takiego?....

Bonifacy

(? coś bardzo, bardzo ciekawego (patrzy na Bonifacya))

Jan

Oł Witolda?

Bonifacy

Tak, lecz cicho.... tyś zrecknął. — (Helena chowa list do Bonifacya)

Pani Dobrzycka

Waxę przędzisz odwiedzić wuję, to chodźcie

Jan i Bonifacy

Swarszem idziemy (odchodzą)

Scena IV

Helena (sama) sędzią Bronisław

O drogi Wiloldzie! myślisz że ja zapomniłam
o tobie?... nigdy zapomnieć nie mogę -- jak cię,
jak widnio, twój obraz zawsze stoi przedemną
ach! ileż ja cierpieć muszę. -- Ciemnie nie ma
ciebie -- cieniem tak daleko odemnie....

Ja walczę z murem, a nie mi; wstąpię się stwory
sięgl' na ciebie, lecz niech tam! przedaj się
ziemią ^{podnie} rozłec, nim oni dadzą sobie okłask
zwycięstwa....

Bronisława (wychodzi)

Helena (rzuciła się w jej objęcia)

Ach! jesteś moja droga! moja jedyna powierni-
ca, przypieść kłosa, siostro!....

Bronisława

Cóż takiego?

Helena

Mam list od Witolda!

Bronisława

Co pisze?

Helena (pokazuje)

Czytaj!

Bronisława

Biedny chłopiec.

Helena

Tak go nie kochasz?

Bronisława

A co ra ciędownie więcej —

Helena

Leć mój Boże, wszystko na prawdę —
wszystko stracone, on może być nie może
nigdy! (ptaře)

Bronisława

Nie ptaře Heleno, wszystko będzie dobre

Powiadam ci, kiedricie inze slwi' (oddaj list)

Helena (chowając go)

Tylko pamiętaj; prócz ciebie, nikt wiedzieć
nie może — ani rodzice, ni bracia, choć się domy-
ślają to nie.

Bronisława

A gdzie ciwca?

Helena

Posła do ojca z chłopcami. —

Bronisława

To oni są?

Helena

A jakże — przypili na piegowat: Roman ich
obrat za narzędzia swoje...

Bronisława

Co on chce od ciebie? przecież brat stryjeczny,
żenić się nie może.

Helena

Pytaj się tego wafata — i jeszcze buntuj

wszystkich na biednego Witolda.... Ach mój
Boże! mój Boże!...

Scena V

Helena, Bronisława i Jan

Jan (wchodzi)

Helu! idź, ojciec cię prosi — (Helena odchodzi)
A to ty jesteś Bronia?... jak się masz — zdawało
mi się że ciębie niebyło?

Bronisława

Dopiero wróciłam z ulicy. —

Jan

Ciebie też podobno wujek potrzebował; idź
dowiedz się... (Bronisława odchodzi bez słowa)

Ha! gupia odeszła — teraz jestem panem.
(stwierdza nagle)

Bronisława

(wchodzi)

Jan!... a to, co?

Jan

A niech cię! coś tu przysła?

~~Broni'stawa~~
Listy wykradać? pięknie bardzo pięknie!
Oddawaj!

Jan

Tylko przeczytam

Broni'stawa

Maś oddać! bo będę krzyżem...

Jan (rzucając)

Aweś sobie, weź!... (wybiega)

Broni'stawa

Takiego mieć brata!

Scena VI

Broni'stawa, Helena nąmiej Pani Dobrychcia i Broni'stawa

Helena. (wchodzi)

Cóż to ja już posredek?... Broni'stawa! co ty tak
umieszana — powiedz mi co ci jest!

Broni'stawa

Ach moja czołga — ten niegodziwy dobraśnik
do twoich listów.

Helena

Co mówisz?

Bronisława

Ale odczekam

Helena

Aż mi biej — otóż i mała.

Pani Dobrzycka (wychodzi z Bonif.)

Ale to być nie może....

Bonifacy

Przysięgam cioci.

Pani Dobrzycka

Ale ja niewierzę; —

Bonifacy

Niech one wyjdą.

Pani Dobrzycka

Wyjdzie trochę dziewczęta (Helena i Bronisława wychodzą
ale Hel. wraca się i zamyka na
złoty kłódek.)

Scena VIII

Pani Dobrzycka i Bonifacy

Bonifacy

Wice powiadam cioci że oni między sobą
prowadzą romans — lecz tak skrycie, że najbacz-
niejszemu oko dostrzedz tego nie może....

Helena, o! to niestety.... a Bronia żeby ją rabi
nawet, to też niewyda - to jej powiernica.
Tamten kontent się potrafił opętać młoda, drzew-
czyne - Roman wążuje rektosci - tam mow
tytu osiadło na kossu. Powiadam cioci usunąć
Witolda, to Helena jeszcze zostanie pania cała
gęba; a tak co będzie miata z poetą, który
prawie bez butów taci i batanucci tylko
drzewce....

Pani Dobrzycka

Nie mów tak, to jest chłopiec szlachetny -
uprzedziłeś się do niego tylko, a murecisz jesteś
jego przyjacielem: -

Bonifacy

Co! ja?... eha cho cha! Dla ^{prosta} ~~mu~~ tylko. -

Pani Dobrzycka

To bardzo źle, a on wierzy - więc widziś jak wy
niekierownie postępujcie....

Bonifacy

Co tam! a on może lepiej! — psuje tylko
driewczynę. — przynajmniej bym z tam nie jednego
catusa już sobie dał.

Pani Dobrzycka

Co mówisz niegodziwie! znam tego człowieka
i Kocham go, jak własnego syna...

Bonifacy

Awtanie, to to to, to nam się nie podobą,
że on ma więcej fasy niż my kurzyni.
Ale ja tu otworzę cioci oczyma ^{zdrze te listy!} razar _(bieżni do komody)

Pani Dobrzycka

Stój! nie pozwól ci wkradać się do jej listów

Bonifacy

A już nie, nie! i tak ramieniem ruszając na
klucz — jakie przebiegłe....

Scena VIII

Helena i Bronisława (wchodzi)

Helena

Trzy już skwierone sekreta — można wejść...

Bonifacy

Mozna, mozna...

Pani Dobrycka

Czy Witold pisat do ciebie Helenko?

Helena

Nie nadzwyczajnego spozna mamy.

Pani Dobrycka

Nie mozesz pokazac?

Helena

Niec mama nie wierzy mojemu stownu?

Bonifacy

e tcha... jak to sie wymawia.

Helena

Nie wymawiam się; tylko jui schowalam
a nie mam czasu wymowac.

Bronisława

Spier sie Helenko ze swaja robotą - bo pilna

Bonifacy

A ty adwokacie cicho badi! widzi ciocia jak
to jedna za druga w ogion by poszla.

Helena (idzie do reglady i przegląda listy)

Bore! ten Gas, ten Gas niegodziwy!...

Bonifacy

Cóż ci takiego zrobił?

Helena

Włókrawt mi list jeden!... jęk on śmiał coś podobnego ucygnić!... Nie - to okropnie to mi kereunnie!

Bonifacy

Cha! cha! cha! cha! cha! cha!

Bronisława

Wszak mi odebrata!

Helena

Jednego brakuje!...

Pani Dobrzycka

Czy by tego nie zrobił!...

Bonifacy

To mi się podoba!... cha! cha! cha!... i jak wczemnie się sprawił!...

Helena

O! porachaj... niedarzy się ci tego!

Bonifacy

A widzi cięda że tam coś ważnego być musi —
inaczej by tak nie rozpaczała.

Helena (do Bonifacego)

Wy wszyscy nikczemni! niegodziwi! krychaw
tylko na kryją zgubę — cięycie się, widrac try
cryje — śnięcie się! śnięcie! radycie!...
Ale ja tego niezapomnę nigdy!

Bonifacy

Mówię niezapomnę, mówię!

Scena IX

Pan Dobrzycki (wchodzi na nią wchodząc)
Cóż to za krzyki? ja stały ułękć nie mogę!

Bonifacy

Bo to proszę wuj

Pan Dobrzycki

Nieda się mi spokojności

Bonifacy

A wiech tam! gdzie moja rapka (mówi)
nowe akt I.

Akt II

Scena przedstawia to samo mieszkanie, tylko uprządkowane i wygospodarowane po świątecznemu: — Pan Dobrzycki wesoło opowiada dyktetyki — Pani Dobrzycka, Helena i Bronisława słuchają.

Scena I

Pan Dobrzycki

Cóż, podobata wam się owa anegdota?

Bronisława

Doskonala — może wy powie teraz drugą...

Pani Dobrzycka

Jak uważam, czy na kartach niekbywa?

Pan Dobrzycki

Ciebie kochana, jak się młodym było, to i bawiło się — a teraz na starość, niech się poćwiera wspomnieniami tylko; a gdy mi co przyjdzie na myśl z dawnych lat, cenię mięsam nie podzielić z młodzieżą? Niezmiernie to dobre rozewnać trochę myśli — Helenko, a ty nie?

Helena

Cóż mam mówić?... słucham tylko.

Pani Dobrzycka

Cna taka zamysłona, poważna.

Pan Dobrzycki

Ha już czas; panienna siedemnaścieletnia
to już za mąż mogła by iść.

Helena

O nie... nigdy nie pójdę!

Bronisława (trącąc ją)

Co... nigdy?... ej! ej!...

Helena

Ale niech ojciec co nam jeszcze powie.

Pani Dobrzycka

Widzisz, jak jej nie podobają

Pan Dobrzycki

Pamięj, moja niecierpliwko; już zmęczony
jestem. — Tymczasem może by co Bronia
napiewała?

Bronisława

Kiedyż jaś nie jestem w sposobieniu do śpiewu.

Helena

Zaspiewaj.'

Bronisława

Kiedy daję ci słowo nie mogę.

Pani Dobrzycka

Albo cię głowa boli? bo ty zwykle wniedzi-
le i święta narzekasz na głowę.

Bronisława

Cośkolwiek! — ale niech mijsz lepiej co powie-

Pani Dobrzycki

No cóż wam powiecin? kiedy mijsz materiału
zabrakło na opowiadanie.

Helena

Ciekawość nie jeżere, niech by tylko ojciec
przeszukał dobrze w tem zbiorze pamięci.

Pani Dobrzycka

Alloj Boże! my tu siedziemy, a co tam Witold
porabia?

Helena

Tęskni....

Bronisława

Nudzi się

Pan Dobrzycki

Dobremu wśródzić dobrze; — spodziewam się
że i on nie narzeka. — ale nawsze musi go coś
do Warszawy ciągnąć.

Pani Dobrzycka

Amoro nie:

Pan Dobrzycki

Amoro nie — tam pełno drzewca, i to tam
a drzewca lubią poetów i malarzy,....
też od napisu, tamtey portret wymaluje
to już i serce poręczyć w nagrodę.

Helena (odchodząc)

Tego słuchać niewogę....

Pani Dobrzycka

To nie dziwne, że nie wraca —

Bronisława

A ja pręczyłam, że wróci —

Helena (siadając znów)

Wróci, wróci, i ja tak myślę... oby Pan Bóg
dał...

Pan Dobrzycki

Cos' tak westchnęła Helena: czy że Witolda *nie ma*?

Helena

Nie — tak sobie, cóż mię Witold może obcho-
dzić? lubię go, tak jak i każdego — może trochę
więcej, że u nas bywa — a może iem się
do niego przyzwyczaiła...

Pan Dobrzycki

E! żartujesz... a może, żeś go pokochała?

Helena

Nie! ja niekocham nikogo!

Pani Dobrzycka

A to dla czego?

Helena

Bo niemań serca...

Bronisława

A gdzieś podziła zgubiłaś?

Pan Dobrzycki

E. nie, Witoldowi oddała

Pani Dobrzycka

A chyba,

Helena

Czyż nie mogłam komu darować?

Pani Dobrzycka

No to pożytyć! Takas ty chojna?

Helena

No to pożytyć!

Pan Dobrzycki

To ty masz serce do wynajęcia?

Bronisława

Biedna! niewie jak ma się tłumażyć z tem sercem.

Scena II

Witold wchodzi

Helena (z radością)

Witold!...

Wszyscy (razem)

Pan Witold!...

Witold (witając ich)

Jakże przeszły, że widzę państwa w drzwiach
Cóż panno Heleno?....

Pani Dobrzańska

Jak pan dobrze wygląda - jak zdrowo -
kiedyś pan przyjechał?....

Witold

Przed półgodziną....

Pan Dobrzycki

Jaki opalony!

Helena

Jaki ładny!

Bronisława

Jaki uśmiechnięty!

Witold

Cóż panie powieśdra mi, jakże się bawiły?

Helena

Jest kmitam!

Witold

Cierpiąłem!

Pani Dobrzycka

Niech pan odpocznie trochę — szynować do
kolacji!... Broniu!

Helena

Jakie długie włosy — prawdziwy teraz z panem
poeta... Cóż, wierszy dużo przybyło?

Bronisława

A studjów wiele?

Witold

Bardzo wiele, proszę pani. — Ale jakże
panna Helena pięknie wygląda!

Helena

Trochę zmierzwietałam...

Witold

Niewidzę tego. —

Pani Dobrzycka

Bawcie się, ja idę do kuchni

Pan Dobrzycki

Cóż panie Witoldzie, tęskniesz do Warszawy?

Witold

O! bardzo... Warszawa to moje miasto rodzinne
a jeszcze tyle serc zostawić drogiech...

Bronisława

A nieregulniej jedno —

Helena

Ach! co za radość — jak się to wita tak dobrego
przyjaciela, jakim pan jesteś dla nas.

Witold

Dziękuję pani za tyle życzliwości — lecz czy
zasturzytem na nią?...

Pan Dobrzycki

Nikt bez zastugi nie bierze; wiecie pan, że

wszysty równie pana kochamy —

Bronisława

Oj! chyba nie równie —

Pan Dobrzycki

Wszysty o pana ciągle marzyliśmy. — Kier baw
cie się, bo ja spieszę, podmuchać w samowar. —

Scena III (odchodzi)

Witold, Helena, Bronisława

Helena (bierze Witolda za rękę i prowadzi)

Patrz pan, jak kwiatki darowane od niego
kwitną pięknie...

Witold

Kwitną, jak mój najdroższy kwiat, jak moja
gwiazdka — która miwiecznie świeciła;
która w ciemnych nocach udrzaniem promieniąca

Bronisława

Cieknie się nasienia sobą....

(odchodzi)

Scena IV

19

Witold i Helena (rami)

Witold

Heleno, jakżeś spędziła chwilę?

Helena

O! bardzo smutno mój drogi.... Jakże rozczepiła
jestem, że cię snów oglądam. (Och! Witoldzie...
niemam słów na wypowiedzenie tego, co czuję...
Jednak jestem rozczepiła. — Przy tobie tylko żyć
mogę. Oj! figlarzu... jakżeś mię zasnuł
swoim listem ^{moim} ostatnim....

Witold

Przebrał najdroższa!... ty co stanowisz
rozkaz moją całą... ty byś miała być zapome-
niana, przeczenni? o! nigdy!... bądź pewna
że miłość moja, nigdy niezagasi się dla ciebie...
Ty ptaszyno moja — ty wiele snów mwiła,
ty pierzochła miała....

Helena

(O najdroższy! ile ja cierpię dla ciebie...

sama muszę cię bronić, przeciw nieprzyjaciół
którzy cię śledzą i prześladują. Reż Witolodzie!
kocha mnie — wiem jak cię kocham; a zatem
oprzemy się i zwałamy wszystkich prześladowców.
Czy wiesz że ostatni list twój jest wykradziony
Hania? i pewnie ^{do rąk} Romana — a wtenczas
Boże!... wszystko wyryte.

Witold

Cie lękać się, wiem o tem; wchodząc tu, spotka
się z Haniem... Czy wiesz jakiego żądał okupu?
oto żebyś swoje listy pokazał starsi pisata
do mnie...

Helena

A tyś co, na to?

Witold

Powiedziałem, że gdybym miał to nawet iych
spisać — miał listów tych czytać nie będą
i odrzucić mi poręquawry się z nim.

Helena
To młotau!

Witold
Nie lekaj się; odwagi!...

Scena V

Cix, Bronisława, narzeczony Bonifacy.

Bronisława (wchodząc z drugiego progu)
Zawaz będzie kolegą....

Bonifacy (wchodząc stojąc w drzwiach)
Ho! ho! ho! co widzisz... pan Witold z podrywem!
jak siemasz, jak się masz?... (podaje rękę)

Witold
Witam!... czemuś nie pisał do mnie?

Bonifacy
Niemiałem czasu, jak cię Kocham!

Helena
Och, Kocha!... co za okłada!...

Bronisława
Takich mamy braci.

(odchodzi)

Scena VI
Ciż ^{znowu} Bonifacy
Bonifacy.

Co powiesz Witoldzie, jakżeś czas przepędzał
na wsi? wytańczyłeś, tylko żeś się trochę
opalił; ale to nic - więcej cię będą drzewca
kochać...

Witold

Ciągłe na stoncu, to nie drzewo,...

Bonifacy

A czemuś tużej nie niedział? przebież to
szo o zdrowie swoje; wyjechałeś z porady
doktora... tak, terkniło się za Hle... nie!
Warszawa.

Witold

Widzisz, Warszawa była kolebką moją; -
tu pierwsze braski dnia powitatem, nie dając
mi więc, że serce moje zawsze przykute do jej
bruków.

Bonifacy

A może do pięknych oczków Hle... warszawianek...
nek...

Witold

Na to odpowiedzieć ci nie mogę...

Helena (przerwywając)

Panie Witoldzie, nie mógłbyś pan pokarać
co ze swoich studiów?

Witold

Łowczem, mogę pani służyć (otwiera drzwi)

Scena VII

Ciz i Serwacy (współwzajemnie w dobrym humorze)

Serwacy

Ciz... pan Witold przyjechał... co za miłe
witam! witam! pana...

Witold

A! pan Serwacy, jakie zdrowie?...

Serwacy

Tak pan widzi, bardzo dobrze i basta!...

Witold

Skąd paniska narzekona?

Serwacy

Tak anioł... piękna - rumiana - strela
nie będę o nią.

Witold

Z kim?

Serwacy

Z pewnym oficerem co mi wlaſt w drodze —
Zabije go jak psa!... No powiedz pan, czy
to zcierpieć można?... Cui! cui! bierze się
do mojej Krystyny — do mojej jedyniej....

A to zgroza!... zabije! zabije! zabije! (wskazując na siebie)

Scena VIII

Cui i Pan Dobrzycki

Pan Dobrzycki (wchodzi przestraszony)

Boj się Boga! kogo ty chcesz zabijać? Topić?

Serwacy

Rywala mego!... u... zabije!

Bonifacy

Nie mów się tak — lecz pomysł, że i on cię
może zabić — oficer to potrafi strzelać...

Serwacy

To djabła! to nie raty. — masz rację!... ale
widzisz, bo to tyknie temu sobie trochę ramię.

Bonifacy

A to odpuść chwilę — choć, choć twą, patą-
jącą skórą, na miękie puszy, a bujna twoja
wyobraźnia nie będzie tak biegać wysoko —
i porucisz myśl wrelkich, pojedyneków,
strzelan, kochanek...

Serwacy (wzywając)

O co tego, to nie!

Bonifacy (wzywając dalej)

Oficerów. — Morfeusz napisz ci' maku-
na orey, i' będziesz bogo śnić o swojej
Krysi, jak byś był w siódmym niebie.

Serwacy

(C. Bonifasiu — jak ty pięknie mówisz
choć niech cię poratuj, za to!... (wychodząc)

Scena IX

Pan Dobrzycki, Witold i Helena (oglądając rękopis)

Pan Dobrzycki

Niech idzie spać — a my raz w kołomyjkę mieć
będziem

Scena I

(wchodzi Pani Dobrzycka i Bronisława (siostra))

Pani Dobrzycka

Wdaje mi się że już przyszedł serwasy?

Pan Dobrzycki (ziewając)

Tak, lecz poszedł do swego pokoju przespacić się,
żeby jutro mógł lepiej stanąć do wojny.

Pani Dobrzycka

Zabawny chłopiec...

Helena

Był na imieninach, to mu się wybała —

Bronisława

Co ale prosi państwa śniadai, herbata na stole.

Helena

Śniadajmy! śniadajmy! przynajmniej wesoło
nam przebiegnie dzień dzień...

Pan Dobrzycki

Panie Witoldzie, pan jesteś niezwykle
jakoś z pańskim przyjacielem poprawił się
humor mojej córce, mej pięknoszce mojej.

Witold

Ciesz i mnie to, bo cóż jest przyjemniejszego —
jak widzieć w kółto wesole oblicza; to raz w
inne życie.... (nadaja wryscy do stołu.)

Scena XI

Cix i Bonifacy

Bonifacy

A o mnie państwo niezapominajcie. —
choć prawda że o tak dostojnej osobie, zapom-
nać niepodobna....

Wryscy

A przeżyście — obaj jesteście porażeni
jak ty tak i brat twój w rucie towarzystwa
i posied nie wysypiać.

Witold

No cóż umiał?

Bonifacy (nadaja)

Tak śpi aż chrapie, no czyż nie całego
wzyna lokatora, w dzień mało co jest — w noc
śni jak raby.

Pan Dobrzycki

Niech mi będzie na zdrowie;

Poczuwam ma serce, ale słabo w głowie...

Witold.

To pańska improwizacja ?...

Pan Dobrzycki

Tak panie: nie tylko pan układasz wiersze.

Pani Dobrzycka

No ale proszę butecki — panie Witoldzie,
Helenko, prozę brać...

Bonifacy

Ta to i bez prozemia biore.

Scena XIII

Ciż i Roman (wpadając)

Roman (= listem Witolda)

Piektło !...

Wszyscy (pozw. Witolda)

Roman.'

Roman (kładąc list na stole)

Czytaj stryjenko, co pisał ten (wybiega)

(opóźnie nożyczek)

Koniec Akta II

Akt III

29

Scena przedstawia, jedną z ulic Warszawy: Widać latarnie tylko słabo oświetlając mury i domy.

Scena I

Witold (ubrany po podróźniku)

Przyrzekałem sobie wyjść; już ustąpił gwar — stójce ostatnie blaski skryło za nią ciemne powłokę, a jej jęknienie niema. — Wszak wiecie że mam odejść a odejść bez pożegnania z tą która jest najdroższą sercu memu — nie! to byłoby zbrodnią....

— Ona mnie kocha — tak kocha. —

Opuszczyć mam rodzinne miasto, opuszczyć krewnych przyjaciół, opuszczyć tę której serce posiadam i być roztęconym przez lat wiele... to okropne a jednak tak być musi — Nauka i dalsze studia wymagają tego. Lecz kiedy wrócę, i ujrzę Helenę wierną swemu słowu — na przekór wszystkim moim wrogom.

Poproszę o jej rękę — której mi nie odmówią rodzice... Oni mnie kochają jak dawniej a chociaż wykryto że tak gorąca miłość

Łączyła mnie z Heleną, jednak nie przesłodzi
być dla mnie temu, czemu byli odwieczni...
List ten rozwiązał tylko zagadkę, która
cierpiał dla wszystkich i pokusił się
nie sama tylko przyjaźń, ale najgorętsza
miłość Łączyła serca nasze.

et, ponieważ nie mogłbym dziś dać jej stosow-
nego utrzymania — przytem jestem wtedy,
i nie stoję jeszcze na ostatnim szczeblu
udoskonalenia; musiałem zaprzestać bywać
w domu, który stał dla mnie zawrzą otworu
pominięcia guńców i niemiędzyści dalszej rodnicy
w domu w którym najstwierdza chwilkę życia
spędzałem, gdzie znalazł serce ruwien i kocha-
jąc — duszę tak piękną, tak melancholijną
jak dusza Heleny... Boże! to anioł...
jakim piękną była w tedy, gdy po przeczy-
taniu listu wyjechała dumnie w obec
wszystkich: "Kocham go!"

et tris' niestety, mam ją opuścić.... a może po
tylu latach zapomni o mnie — i wróciwszy
ujmę ją w objęciach innego?... e Me... przecież
mógł złowroga.... Ona... ona miłaby a tam
przysięgi... miłaby nie dochować wiary?
Me! to być nie może!... lecz otóż i ona. —

Scena II

Witold i Helena

Helena (wchodzi)

Słotes' Witoldzie — dawno czekasz na mnie?

Witold

Niedawno droga...

Helena

Czegoś smutny taki?

Witold

O jakieżś nie mam być smutny, aniśle,
ty głębiej mają. Wszak wiem że ostatnie to
pożegnanie nasze — wszak wiem że wyjeżdżam
daleko, porzucam ojczyste strony — i wstawiam

ciebie, która mi jesteś, niebem — życiem —
zbawieniem. Która mi jesteś gwiazdą prowadzącą
mista na drogę życia mego. Heleno!
przepraszam że będiesz mi uciążliwa; że żadne
inne uczucie nie znalazło miłości w sercu twojem.

Helena

Bóg świadkiem, że ta miłość, ta święta miłość
które żywię w duszy — pozostaną do zgony...
Tyś jeden dla mnie, któregoś pokochała;
Tyś jeden, dla którego życie tym poświęciła.
eńch Bóg cię prowadzi... leć wracaj, wracaj
mój jedyny — wracaj! by poświecić, by utulić
to serce zbolate, które w tęsknocie wciąż się
będzie przez lat tyle... to serce które
kamieniem będzie dla roju natrętnych;
a ty przyjdzieś tu wybrany, ten ukochany
co posiadasz go... e ty przyjdiesz ty...

(wyciąga się w objęcia)

Witold

O droga Heleno!... jakże szczęśliwy jestem
teraz — jak silnie walczę bóg z przeciwnościami!
Bym mógł stać się wysocho — bym przyniósł
w nagrodę miłości, nie tylko serce ale i sławę.
(Bohaterko moja!... walcz do ostatka...
zwyciężaj tych, którzy nas zwyciężyć chcieli.
pokaż im że serce kobiety umie stawiać opór
i przetrzymać największe zapory.

Helenka

Hee drogi Witoldzie... żądałeś przysięgi odemnie
ale pomyśl, czy twoje serce dochowa jej tak?
czy ono pod pięknem niebem Słodzi —
poznawszy niejedną czarownicą wstążkę,
nie zapomni o biednej Helenie?...
czy ono również jak dawniej, dla niej bić będzie?
(Ach pomyśl! pomyśl!... jedniś w kraj daleki,
jedniś w śród obcych jak kwiat, tak jęczyliś.
Pomyśl Witoldzie!... co miś biedna czeka:
try, try i smutek....

(Stała)

Witold

Nie ptać Heleno, bo two try co ptyne
do głębi dusę moją roztwierając. — Da! miałbym
zdradzić ciębie?...

Helena

Leć gdybyś przez tamtej był szczęśliwszym niż
gdyby cię sercem i szarbaną obdarzyła —
gdyby była piękna jak anioł i nieba,
nie pokochałbyś wtedy?

Witold

Helena! dajcie tego — wiem że serce moje
do ciębie tylko należy; tobie go poświęcę
na ołtarzu miłości. — Gdyby druga kochała
mnie więcej niż ty, gdyby była królową —
aniołem i nieba — gdyby posiadła wszystkie
skarby świata, nie oddałbym za nią, ciębie.
Ty lilijsko biała — niewinna ptaszkowiną
ty niesmaczono ^{moje} ~~młoda~~.

Helena

Och! jak ja cię kocham Witoldzie...

Ty niewdzięczniku, co uciekasz odemnie...
zostawiając mnie samą na pastwę smutku
i tęsknoty... Pójdź odemnie, pójdź jak najwiecej.

Witold

Zbliża się chwila rozstania; — jak ciężko opuszczać
cibie... Boże! co się w mem sercu dzieje...
Lecz bądź zdrowa — niezapominaj o mnie.

Helena

(Onie odchodzi jęknąc... chwile, chwile małżonka.
Ciemni mi mogą towarzyszyć ci?... O! ten świat
pełen przepiśców i praw tak głupich. —

Dla czegoś my, biedne kobiety mamy być
niewolnicami opinji?... Dla czegoś musimy
się krepować, kiedy serce inaczej wskazuje.
Och żegnaj, dłoń, żegnaj!...

(Wracając się w objęcia, chwila miłościwej)

Witold

Bądź zdrowa! niezapominaj o biednym Witoldzie
(ucieska)

Scena III

Helena sama wchodzi; Bronisława.

Helena

Boże... jure' kniut mi... dogonię go jęserce,
niepuszczę... (hui! hui! wrona się)

Próchno — jure' nosiedł, serce wexbrane ma
mi, nie pęknie... ach ja nieszczęśliwa...

Bronisława (wchodzi)

Helena! tyś tu?... a ja cię szukam. — Mowa
niewiele co się stało z tobą, tak dawno jak
wymyślasz... co ty ptaszysz?...

Helena

O moja droga! 'któż' mię jure' pocieszy?...

Witold odjechał, opuścił mię biedna — opuszcza
mnie na wieki...

Bronisława

Pójdę więc do domu, bo tam niespokojnie;
veho! 'ktos' idzie — pójdę, pójdę...

Scena IV

Bonifacy (wchodzi)

Po! o tej porze?... a tamie' pacjentki...

Koniec. Akt III

W pięciu latach. — Sena przedstawi niemiennie państwa
Dobrzyckich i wicebr, neta gości — inżenier Heleny.

Scena I

Pan Dobrzycki, Piotr, Józef, Helena, Bronisława, Dominik
i jmaż, Bonifacy, Serwacy, Krystyna, jego żona, Roman
Zenon, Telesfor,

Bonifacy

Może teraz w „ptaszka” zagranym?

Telesfor

E... lepiej w „wesotego ogrodnika” —

Krystyna

W „cenzurowanego” panie Telesforze,

Zenon

Najlepiej, niech solimiantha wybiera.

Panna Heleno, jaka pani zarządziła zabawę.

Helena

To odwoli państwa zaległy.

Zenon

A gdybyśmy zagrali w „kochałego?”

Serwacy

Brawo! — wybornie — prawda i onno?

Kryśtyna

Dobro Dobrze !

Wszyscy

Wybonie ! w kochanego »

Pan Dobrzycki (do pana Piotra)

Niech się miłodzi bawią - a my na boku, myślimy
w karty zagraliśmy ?

Pan Piotr

et ne cõt ?... panie dobrodnieju ! czemu się starzy
mają rozewwać ?... wysinić cię... Panie Górze
a pan ?

Pan Górze

Ja takie nato jak na lato... (zasiał do stółu)

Helena

Zaczynamy - Kocham cię... (rusza chustkę do Bronisławy)

Bronisława

A co ?

Helena

Też już miesiąca

Bronisława

Zaczniemy ?...

Wszystcy

Faut! faut!... na samym początku — to dobrze
treba było powiedzieć. (Bronisława daje obrazek, i zamyka)

Bronisława. (rzuca chustkę do niego)

Kocham cię —

Dominik

A rano?

Bronisława

Że cię kocham —

Dominik

To dobrze.

Telesfor

A domnie to nie ...

Dominik (rzuca do Telesfora)

Kocham cię!

Telesfor

A rano?

Dominik

Żeś gorąca —

Telesfor

Nie dy ja jestem zdrow... i tak... to dobrze,
to dobrze, chociażem powieǳieć.

Wasysey

Fant! fant!... panie Telesforze...

Telesfor

(składając rękawiczki)

Napalsnięta... Kocham panią, kocham
cię... (do Heleny).

Helena

A raco?

Telesfor

Ze pani taka cudowna — jak anioł

Helena

To dobrze... Kocham cię (do Zenona)

Zenon

A raco?

Helena

Ześ ramysłony —

Zenon

To dobrze — Kocham cię (do Heleny)

A ra co ?

Xenon

Myślę o tobie...

Helena

To dobrze. — Kocham cię / do Romaina)

Roman

A ra co ?

Helena

Ze tak ironicznie spoglądam na pana Xenona

Roman

To dobrze — lecz dosyć będzie tej 'mitości' —

Bonifacy

Co, to sądzić fanty — bratowa niech sądzi.

Krystyna

Co z tem fantem zrobić, co go trzymam w ręku.

Wszyscy

Niech śpiewa.

Krystyna

Pani Dominikowa —

Helena
Śpiewaj Broniu!

Wzryscy
Prosimy!

Bronisława

Jest to piosenka nowego młodego poety,
który obecnie jest bardzo daleko; napisał ją
podczas mego nieporozumienia jakieś czasu
miedzy nami, a ideałem jego. — Heleno, ty
znasz tę piosenkę? (śpiewa).

Na innej ziemi odetchnę świeżość:
Bolesne w sercu zagoją się rany,
W dalekiej stronie odradzi mi się wiosna —
Tak sam będę kochany....

Anna mię swemi słodkimi piosenkami
Pocieszkami będzie mię darzyła
aby mię zapomniał smutku i tęsknoty
Albo mię zdradzi tak, jak ty zdradziła.

Wzryscy

Brawo! brawo! doskonale

Zenon

Co za głoś !

Telesfor

A z jakim uczniem i elegancją —

Serwacy

Dziękujemy ci Broniu !...

Krystyna

A ztem fantem co zrobić ?

Bonifacy

Niech deklamuje. —

Serwacy

Niech się zgrabnie ukloni —

Dominiak

Niech lepiej deklamuje.

Krystyna

Kopalniczna — to pan Telesfor

Bronisława

Co, to się teraz udawamy !

Telesfor

Kiedy ja mam chrypkę, proszę państwa

Helena

To też chociaż cokolwiek —

Telesfor

Kiedy niewiem co...

Roman

Co bade!

Telesfor

Kiedy ja chciałem coś — elegancją —

Krystyna

„Czoty” Michiewicza, albo coś innego

Telesfor

Kiedy... kiedy... jak tu zacząć?... zapominam
może mi pani przypomni! —

Helena

To dobre sobie;

Zenon

Najlepiej będzie i najodpowiedniej dla nas

„Wlast notek na piatek...”

Bronisława

Ci... „Czorny szal”, Wjejskiego

Bonifacy

Dziwie mi, niecierpliwi ten rozświek

Roman

Co to „Kóło jęziora z wieczora „

Telesfor

Uł! jwi wiem: zagadkę wyrobić

Wasysey

Cyt!... słuchajmy —

Telesfor (muskając włosy i poprawiając krawat)

Jest to zagadka, która wyrytą jest w kalendarzu

Helena

Słuchamy....

Telesfor (z namysłem)

Fitu!... fitu!... zapomniatem — (kłaniając się)

Wasysey

Cha! cha! cha!... doskonale panie Telesforze!

Telesfor (kłaniając się znowu)

A co, to zabawitem!

Zenon (do siebie)

A to ośle głowa!

Scena II

Ciż. Pani Dobrzyska nórniy' Jan

Pani Dobrycka (właściwie)
(właściwie Dobrycka)

Proszę państwa do Kolańczyki.

Jan (Kawia) z wyszłym
wyszłym, z wyzłym.

Widzuję ci Heleno! ^{niegdyś byłaś do Heleny.} wspaniałego i obcego
i miła bogatego — ~~zadowolony~~ ^{zadowolony} siebie ale wybac

Helena

Wie nie szkodzi - Dziękuję.

Paru Dobrzycka

Proszę państwa do drugiego pokroju

Helena

Kolacz'a creka. —

Pan Dobrzycki

Adrienný raráz; Pavie Pötros — panie József
treba o riadnom promysle. (postojí vďačne)

(Naszey goście za nim wychodzą, prócz Zuzanna i Heleny która idzie do siana i ogląda buzięty.

Scena III

Herron

Paul's crye moje keron
pros'by ra nic ...

Nie dyż usłyszę z ust tych stędrich, stawa,
które będzie stanowić szerebie moje cato.

Helena

Chyba nigdy panie...

Xenon

Jesteś pani nieubłagana...

Helena

Wiedząc o tem, pociąg pan btagasz?

Xenon

Życie sobie odbiorę!

Helena

Cha! cha! cha! to śmieszne...

Xenon (z uśmiechem)

Tak!... śmieszne!... (odchodzi)

Scena IV

Helena (sama)

Xenon mnie kocha — tak Witold?...
Gwi, dawno nie miałam listu od niego.

Moje już zapominał o mnie — ale przynęgi
przegrzeżenia?... Prawda, imię jego głośnie

teraz; garety pisał a jego dzieciach, wynoszą go
pod niebiosa — a ja oczekuję tej chwili, oczekuję
bym go mogła ujrzeć, powitać i potęczyć łoni
u stół otarza....

O głupia dziewczyno!... kiedy cały Był
głosi jego stawę, on miałby teraz pamiętać
o sobie? a ty tutaj się narodziła!... On zapomni
on teraz wielki!... Boże!...

— Tenon mnie kocha: i ja chcę i kochać
bym go mogła — lecz nie!... Witold powróci
powróci do mojej siostry która niecierpliwa
wygląda i gniewna — powróci! powróci!
on by mnie nie zdradził. Mama: tak jest
go wspomina — Głód po kilka razy czyta
jedno sprawozdanie ^{dzieciach jego} a ~~o~~ garetach i cieszy
się. — A ja czekam i czekam powrotu...
Dziesięć lat upłynęło, a jednak zapomniałem o nim
nie wiele....

Scena V

Pani Dobrycha (wchodzi)

Helenu czemu ty nie idiesz? już wszyscy siedzą
do stołu czekają tylko na ciebie. —

Helena

Jestem zmęczona, pragnę samotności. —

(Pani Dobrycha wychodzi)

Scena VI

Telesfor (wchodzi z ciastkami)

Może panna Helena ciasteczków pozwoli:
smaczne, eleganckie, stodriutkie — niech pani
tylko spróbuje....

Helena

Dziękuję panu... nie będę jadła

Telesfor

Czy panią głowa boli?... to może cytryny
na skronie?

Helena

Dziękuję panu, ta traskliwość zbyt

Scena VII

Helena, Telesfor i Bronisława

Bronisława (wchodzi)

Wiem co jej jest: Helenko będzie cię...

Helena

W niołozie?

Bronisława

Błękitnym.

Helena

Kocham!

Bronisława

Daj ucho, (niepewnie jej)

Telesfor

Kocha!

Scena VIII

Ciż i Jan pominij Roman
(zaniepokojeni nieobecnością Heleny)

Jan

Helenko co ci jest?

Telesfor

Janie Janie! czy ja mam w sobie coś błękitnego?

Jan

Niewiódę... co on? widzi mi wino zamknięte

Roman (wychodząc)

Błogosławnego nie ale zielono — lecz co jest
Helena?

Telesfor

Nie, zakochana ^{tylko} wemnie ale powiedz mi
gdzie ja mam zielono

Helena

Wgłowie

(Telesfor bierze do lustra)

Scena IX

Cix, Zenon, Bonifacy, Krystyna, Serwacy, Dominik

Telesfor (niewidząc ich)

Ona mnie kocha... tak, słowo daje kocha, —
(Pani! jakże szczęśliwy jestem (kocha i otężyła) wiesz
kocham mnie! wiem, widzę to z twoich oczu co się
błyszczy jak dwie gwiazdki)

Wszyscy (śmiejąc się)

Cha! cha! cha!...

Scena I

Ciż i Witold (ubrany po podróznemu)

Witold (staje we drzwiach)

Przepraszam bardzo że przerywam tak
cudłą scenę — i że osunęłam się wchodzić w ten
stosowany starożytny — Gestem z podróży...

Hebena (biegnąc do niego)

Witoldzie! 'drugi' Witoldzie!...

Telesfor

O Pani!... co już nieskłada?

Scena II

Ciż, Państwo Dobrzyccy, pan Piotr i Dory

Państwo Dobrzyccy (razem)

Witaj nam drogi przyjacielu!...

Roman

Znów on!... ja tego niezniosę — dusza
moja z cierpieć go nie może (wybiega)

Scena III

Ciż prócz Romana

Serwacy

Jakie wasy mi wroty. —

Bronisława

Panie Witoldzie!... ach co na świecie

Witold (zamyślił)

Wiesz pannie Helenie składając życzenia —
a ponieważ dziś żyję małe imię i stanowisko
a zatem proszę zarazem kochanych rodziców
o jej reke....

Helena

O mój drogi!

Pan Dobrzycki

Prógostawię was dzień —

Pani Dobrzycka

Kochajcie się! (Witold: Helena ^{kłopotliwa} ~~nie~~ rodziców)

Telesfor

To ja zostatem na koczach?

Bronisława

A cóż pan myślał

Lenon (do siebie)

Trudno — trzeba się zgadzać z wolą prze-
mądrze.

Bonifacy

Co Witoldzie, teraz przebacz wszelkie nasze
urazy.... (całując się — Pan i Serwacy podają sobie

Serwacy (rekomendując Krystynę)
Panie Witoldzie, a oto moja żona, pociąg
Krystana, o która to kiedyś strzelać się
miałem.... A ponieważ pan ^{dziś} ~~teraz~~ nosi
fateś sławnym artystą, wymagaj nam
za to portret.

Pan Dobrzycki
A teraz kończmy raretę kolację....

Koniec

Pisane 6 Września 1880 r.

Wacław Sawrocki.

Onida

Opera w III aktach z prologiem
Słowa N. Nawrockiego
Muzyka J. Koralewskiego.

Osoby

Godymir naczelnik osady Wenedów
Onida jego córka
Bojowid wódz Lechitów
Gir jeden z rycerzy Bojowida
Arkas harpiarz
Serwida służący
Kapitan

Prolog.

Scena przedstawia osadę stawiającą...
po bokach chaty: - przy jednej z nich stoi stół i ława
dalej parieki - gdzieś gdzieś ciemne drzewy, w okolicy otwarcie
z palisad.

Scena I

Onida młoda dziewczyna z rozpuszczonymi włosami
biało ubrana, stoi przed Godymirem siedzącym przy stole
przed nim draban młody.

Onida

Człowieku, czy słyszysz tę straszną wrzawę?

Przeziwam smutny koniec nasz;

Człowieku nie jedź, nie idź wyprawę

Czy wódz ich odwagę znasz?

Godymir

Onido! skądże przypuszczenia twoje

Choć Bógwid z walczarności słyszę —

Choć jego rogi churzą pod dźwięk

Leż nasz ludomir mieć stać się boje.

Onida

Prawda, że jego zwycięskie ramie

Kruszyło nieraz wrogów oręż

Leż nieprzyjaciół przed nim nie przetrwać

Chwała ich liczba — a wytrwali nie.

Godymir

Cirko, ' jeriki' bogów puzernaczenie —
ctle co widzę, ta bladość, to drzenie ...

Scena II

(natry mierz nalicz)

(Wchodzi dwóch rycerzy z widocznym przeważeniem)

Rycerze

Sędziwy starzec, ' racy Godymirze
Bogi aragdzili, syre twój już niekryje
Książę w szalonych walk strasliwym wirze.

Onida

Brat mój' Ludomir, ' (pada na stół ranny widać twarz)
symonka

Godymir

Ja w pień się wybiję ...

(biegnie po miecz do chaty)

Scena III

(Chór rycerzy z przeważeniem i trwożą)

Chór rycerzy

Już rozpłynął się, ' już wszystko stracone
Gdzie jest Godymir?... niech powie jak radzić

Godymir

(wychodzi z chaty)

Bracia, ' więc śpieszmy, śpieszmy im w obronę

Pomścic się krzywdy, będę was prowadzić
 Lecz niechaj miód ten krew we mnie zagroję ^(morgwa d. bau)
 Łoty się wzmocnią i duch odmitodnieję. ^(nie)

Chór rycerzy

Wiec spieszamy tam gdzie krwawy bój,
 Gdzie płynie krew, gdzie legł syn twój.

Godymir

Czy to bracia nie hańba nam?
 Aby straszliwy, okrutny wróg
 Krwia synów naszych poit się tam,
 A kości ich szarpał jak kruk?

Wiec spieszamy tam gdzie krwawy bój
 Gdzie płynie krew, gdzie legł syn mój.

^(Wybiegają: śpiew cichutko za sceną)

Scena IV

Oniida (sama)

Audomir zginął: o wielkie bogo!
 Dla cregoż kwiatek w samej życia wiosnie
 Gdy mu się wszystko uśmiecha radośnie

Gdy mne słoneczko razieca promień błogi
Tak wreszcie z ziemi wyrwanym bywa?
Serce nie kraje — i pierś się rozrywa,
Nieszczęsnej siostrze i ojcu staremu.
O bracie! tyś był podporą jemu
O bracie! tyś był podporą jemu.
Zniknęłś od nas jak blask błyskawicy
Który zaiskrzył w czarnej tkanie nieba —
Tut uleciałś z rodzinnej ziemi cy
Znać bogom w niebie było cię potrzeba.
Ludomir zginął z woli przeznaczenia;
Cześć cieniom jego zostana wspomnienia.
Ze zgasła gwiazda młodych wojowników.

(noty mrx nalisady)

Co widzę! wojsko biegnie wśród okrzyków
A gdzie mój ojciec? czy poszedł do boju?
Albo już zginął jęstem w niepokoju ...
e tak znova widzę, w posród kurawy
Tum zbrojnych ludzi jak jeden trup krowawy
To nieprzyjaciół! ... gdzie mój ojciec mój?
(Biegnie do chaty i tyknie w ryki)

Scena V

Chór drzew i niewiast (wybiega z ciał)

Czy Godymira zabił ci starego?

Chór rycerzy (wbiega w nieładnie)

Nielitościwie!... o!... okrutne bogi!

Wy dozwalacie wchodzić w nasze progi,

Nieprzyjaciół krwi naszej i miłości.

Bogowie, czyż wy bogami zniszczenia?

(Rozlega się śmiech i śpiew nieprzyjaciół, niewiasty i drzew
z płaczem kryją się w charakterach, rycerze stają przy wejściu)
w miękkości.

Chór nieprzyjaciół (rozlega się)

O siny lasów! niebo tykających gór

Ty jako orle śnieżystych piór

Przebiegasz lotem błyskawicy

Od ziemi, do ziemi

Piorunem mięk w twojej prawicy

Tys wodrów wróć!

Tys wodrów wróć!

Jak strzala w locie powietrze prującą —

Tak stawa twoja zwycięstwa głośniejąca,

Przebywa mroźna i' tańcuchy gór
Prowadź nas, prowadź tyi wodców wioś.

Scena VI

(Nieprzyjaciół wpada przez palisady wytanujące dzień niegodnie
rozpoczyna się walka — Bojowid chce wpaść do chaty Godymira
jeden z wenedów rąstę nożem mu drogę Bojowid rabi ją go.

Bojowid

Pracja! nase już zwycięstwo....

Chór lechitów

Tvoja sława — twoje meztwo!

(Druwi się otwierają wypada Onida uzbrojona mieczem, i staje
wprost Bojowida rycerz natrzą z drzewiem — Bojowid się cofa

Onida

Poddaw się wodzu!

Bojowid

Kto jesteś drzewico?

Co ciarodziejśka swoja żrenica,

Godziś w me serce, gorzej niż żelazem. —

Chór

To czary! czary! by tak jedynym rarem

Pokonać dzielność, odwagę rycerza.

Oniada

He! to niecrary, to bogów moc wielka
Podдай się !....

(Obiera miejsce który pokazuje zdziwionemu ludowi.)
Bojowid w rozpary chwytą się za głowy.

Chór wenedów

Oniada nasza wybawicielka !..

Koniec prologu.

Akt I

Obraz I

Scena przedstawia świątynię Perennea - to jest progi jego otworony ciemistemi drzewami - przed którym stoi cłtwa z ogniem gorejącym. Dwaj rycerze wprowadzają Godymira samego i kładą na nim niedaleko ołtarza.

Scena I Godymir

Węc styporeliście że wróg zwyciężony -

Że zwycięzca jest córka moja;

O jakiem męczeństwie! chociaż porażony
Zdrowia i siły.

1^{ny} Rycerz

Wodno! wana twoja

Nie jest śmiertelną, zgojona, zostanie

2^{gi} Rycerz (wskazując)

O! już nadchodzi — ofiar wykonanie
Nastąpi karax.

Godymir

Cześć wam wielkie bogi?

Żeście mnie takim szczęściem obdarzyli

Że moja córka, serca skarb mój drogi

Tako niewycieńca przybywa w tej chwili —

Stoić tak jasno i pięknie przysiwieca

Tak by się chciało radować wraz z nami

I promień szczęścia siły me wznieca

Bracia i udermy przeciw bóstwem crotam

(Składają miere i znaki rycerskie)

Razem

Owładco świata i duchów ciemności!

Ciecie Dobrego, sędrio złościwości

Cześć ci składamy cześć!....

Tyś nas ocalił od wrogów ciemnościwa.
Sednej' drzewicy dajes' tyle męstwa..
Cześć ci składamy cześć!...
Owładco świata i. t. d.

(Wolna zbliza się osroak stykać się z sceną)

Scena II

Chór męczyzn

O drzewico, pełna cnot —
Niebiański świątosci
Tyś nam okazała cud
Męstwa i siłatosci
Tyś nam okazała cud
Bogom ulubiona
Świąto swój powieścias' lud
Wiedząc gdzie obrona.

Chór niewiast

O drzewico, pełna cnot
Niebiański świątosci
Tak gwiżdża wioś' toni woi
Zlewa zdroj' świątosci.

Idzie z chmura, wych błyska fal
W murach topieli nie ginie —
Swobodnie płynie prążyk w dal
Bo gwieździsta w bogów krainie!

(Cnida w otoczeniu kaptanów i ludu uharuje się na scenie
przy niej Bojowid rozbójczy - Najwyższy Kaptan przysta-
nie do ołtarza na którym ogień górze — po obu stronach
korfjane i gęstawa wtórują niemiennie.

Kaptan

Najpotężniejszy ze wszystkich bogów
Władco wszech światła, wielki Perkanie
Niechaj przy drwieniu gęsi i rogów
Korfjara wdręczy lud się przysunie.

Chór męczyzn

Cnida z tashi najwyższych bogów
Skrużyła jednem spojreniem wrogów.

Kaptan

Wnie przynij pokłon swej światłości
Pierwej niż innych wiernych ofjary
Bo w męznem sercu owej drwicy
Górze ogień miłości wiary....

Chór dziewic

13

Onida z taski najwyższych bogów i.t.d.

Kapitan

Przystąp dziewico

Chlubo naszej ziemi

Z ofjary swemi,

Niechaj cię stonice

Gdy brask zaświta

Tak ulubioną bogów powita.

Chór

Niechaj cię stonice i.t.d.

Onida (władca miex zdobyty na strachu)

Przyjmijcie bogi

Ten miex w ofierze

Pod którym drżeli

Padali rycerze

Miex to stynnego

Ziwalk wojownicza

A dzisiaj mego

Tuż niewolnika.

O sprawcie bogi!
By kraj rodzinny
Nie był narwany
Przez narod inny
By gwiazda srebrna
Błysła nad nami
Bogowie! tego tylko bżagamy.

Chór.

O sprawcie bogi!... i.t.d.

Bojownik

Oni się ciemą ziemi pokonany!

(*lud woła: myś, się Oni da bieżnie do Górnika*)

Oni da

Ach! ojcie, ojcie mój ukochany!

(*Widuje się ciele — lud ściska ofiary i statków, owiesiu i aspro*)

Chór

O sprawcie bogi!... i.t.d.

Kapitan

Rozjście się ofiary skazane

Żywej two bogom już poświęcone

Godymir (odchodzi wstąpiwszy na drzewo wychodzące)

Atwige przybywaj w krótkie do chaty.

Onida (szepcząc do siebie)

Przybędę ajere!... O! jak żal mi straty

Biędnego brata. — (stawa — tłumy odchodzą, ziewając)

Scena III.

Bojowid i Onida

Bojowid

Tu w śmierć i w straty

Cleki ciato, dris go spalić mają

Skoro dris i stonie topiąc blesk swój w nocy.

Czyż by nie byli dris wryscy w mej nocy

Leć tylko dla niej!... niech mię wreklinają

Scena IV.

Sericy (oknu w kącie)

Ty coś dricliś trud i kłopot,

Ty coś krowawo stawał baje

I zwyciężę ogłuszony

Wiodę nas w najdalej strony

Dris! hańba! pokrzyty.

Żmy jęicy z twojój woli,
Czyliś serce cię nieboli?
Ze wirod wgardy ponikienia
Stuchamy z wyćiskanie nienia —
Bowiś rozbity...

Nie ożem, nie ramieniem
Leć biało głowy spojreniem
Leć biało-głowy spojreniem.
Żmy jęicy i. t. d.

Bojowiś

Ach odejście! dosyc' tego,
Tam ustuchat serca mego. —

Jęicy

Chaiła, ohytego!

Bojowiś

Ach odejście! błagam was!
Tut malony jestem prawie —
Chyba ryła się porbausę
Ale miere mój!

Jeden z jęńców

Jeszcze, czas. —

My przysiliemy przekłać ciębie;
Przekłać jęńca niewieściego,
Wotydecu, wgarda okrytego —
Samy pomoiemy się za siebie.

Genicy

Hariba!... hariba!... hariba tobie!'
Niechaj' niekto cię pochłonie. —
A gdy cielsko twoje już zptonie,
Kłaci' będziem na twym grobie.

Bojowid' (wyryskując do nich)
Podli'!...

Genicy

Prez.'

Bojowid' (patnąc na Onidę)

Ona nie modli'!

Czekaj' ty wieściata, jak ja kocham ciębie —
Ty bóstwo moje!... użyj' zwiardy na siebie
Mogły by piękniej' iwieścić, nad twoje cudne wery

Ja kocham ciebie, kocham aniele urocy.
Ten głos dwięcący niebiańskiem dźwiękiem
Czyż nie jest rozpaciem? czyż nie jest marzeniem?
Ta dłoń bielucha miłościem wstrząsająca
Czyż brew zciagnięta gniewem wyrażająca
Jest coś nadziemskiego — bogowie, czyż nie wracicie
Moimabyto rabiżać, to świętości drżecie?
Ha! oni mnie przekleli, wstydem obrucili
Swodra swego cześć podle splamili —
Ale Onido, przypnij to dla ciebie
Bom cię ukochał gwiazdo na mem niebie —
Bom cię ukochał królowo mej duszy —
Onido, przemów, albo mi serce ragluszki
Głos serca mego, które jeszcze bije
Dla ciebie jednej, bo dla ciebie żyję....

Onida (staje za nim i szuka, potem
układa ręce na ramionach jego)
A ty miśra do mnie przemawiać w te słowa

Bojowid

Przebać! o niekuna cōro Godymira. —

Jak drzewo,zysta — dumna jak królowa...
Tam twój niewolnik!...

Onida

Serce swe otwiera —

Przedemną, nieocenz wielki, nierwaliony.

Bojowid

O tak Onido! jak gromem raiony
Przed twojem wzrokiem ugiąć się musiałem

Onida

I dla mnie tylko?

Bojowid

Bo cię pokochałem!

Onida

Wyznaje miłość i poniżenie —

Które jest straszne dla niego;

O Bojowidzie! dosyć już tego...

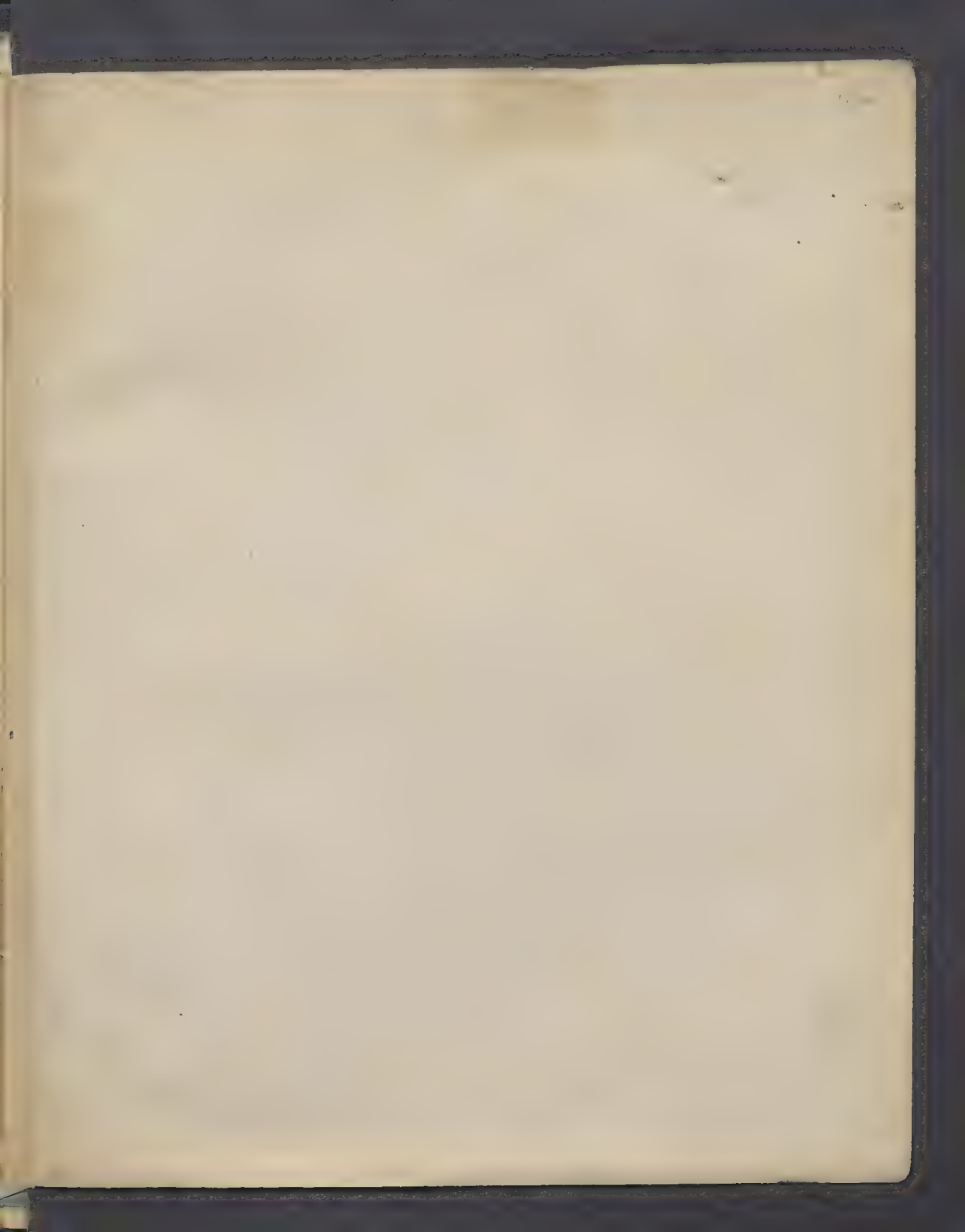
Tuż gąsą blaski słońca złotego

Pójdź!... brat mój idź w stonienie!...

(ciągnie go za rękę)

Koniec obraru I

Obraz II

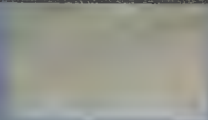


ТЕТРАДЪ

Росіе
Частова ^{для} Навтокіеу

Учени Класа.

на 187 г.



Do K... Z...

Nierazem co to tęsknota
Leż dłoń kiedy oddalony
Od rodzinnej lubiej strony
Żel jakiś serce me miota

To com tu przybył?... dla czego?
By w sercu zagotować rany?
Bore! Bore mój Kochany
Dłoń tęsknie do grodu swego

Ta Wietka co tu przypuść,
Ona w stronę biskupią może.
Unieś Wisto me westchnienie!
Unieś Wisto serce całe!
Niech nie tęskni, niech w kocu
Lubiej z góry niepokoję.

Gwiazd boleści, miłat urojenia
Serce tęskne, miłat urojenia
Oto życie, miłat urojenia

Spieczętny umiemy miłat urojenia
Człowiek miłat urojenia

Wypada z rąk miłat urojenia
Wypada z rąk miłat urojenia

Wypada z rąk miłat urojenia
Wypada z rąk miłat urojenia

Wypada z rąk miłat urojenia
Wypada z rąk miłat urojenia

Wypada z rąk miłat urojenia
Wypada z rąk miłat urojenia

Połure już była, gdy z pol' czarnej' mury,
Wykupił Księgo klucy i piury.

Arbuzem promieniem rozłożył wokoło —

Oświecając, w słońcu pogrążone światło.

Narodził się chacie, tuż przy samym progu;

W brudnej odzieży, na zgnitym kartogu

Spoczywał starzec; a przed oczelisy,

Promień Księgęca, wdzierał się świąty.

Stwora starusaka, oświecił z bolatą —

Kł'ęstą; zmarszczeni po crana cota.

Był to poeta; o kiedyś w młodości

Był wśród przyjaźni, a wśród miłości.

Wyszedł jak kwiatek, piękny i świeży,

A teraz zwiędły i uschły liwy. —

Chłota i przyjaźni jego wznęty

Serce zatruty, duszę z niechęcią.

Skrył się; samotne przepędzał lata,
A nie nawisłcia potajac do świata,
Pisał; lecz prawdę; nieć niecierządzę
Bo życie tylko temu poświęcając
Życie: co w świecie zwichnięt. zostało
Nico pisał co mu serce dyktowało.
Lecz ten, obrazat w spot obywateli
Czterech pucha napelnione mieli.
To też uchodzić musiał, w obie strony,
Sukae' przytulku, sukac' ochrony.
I skotatany choroba, latami,
Knięzcy i drogą i mieszczczęściami
Chiał amować pieszore w gorystopojazieni
Gdzie niegdyś młoty, z prapieżcielnymi swemi
Sukrat o is słodzi; gdy los nątem wy
Katrut ma duszę i życie błoty.
Wtedy też powracat o kija i brackym
Płakat nie surowym cyum tutem
Płakat z radości: gdy ujrzat wism
Gdzie goz miewany zomnit. piśmke.

Gdy ujrzał pola i wiejskie chatki
Te same lasy, ogrody, i wiośń
Widać z daleka lewiące się i zieleń
I sturych to ozat, szeregów się świeci
Leża one skoro starca rozłożyły
Żałby i długi cicha odskoczyły.
Wzruszając się, przebiegł, na płoty w chatki
Że strachem biegną, na łona matki
Przekłty: ze starzec idący z prędkością
Sam niebezpieczeństwa, sobą tu wroży.
Więc iść nie dalej; widać pusta chata
Kamieńskota przez długie lata
Tam się co rozgrywa i dzieje na ziemi
Kiedy noc ciemna, skrzygotaniem swem
Człowieka wioska: a wszystko w spokoju
Uspia tego po ciemnym znoju.
Cóż się tutaj dzieje, mój nieszczęśliwy
Cóż się dzieje; czuje jakiś drżenie.
Krew w nim zastęga: cicho jakiś mraz
Żywiec się przed nim; i zbliżyć się stara.

Twarz, jej krawiata, surowe występuje
We śluzki wyłebniach, czy i strasze
Krawca ku niemu; za ręce krawca,
Prawe styczne napęta pocięte
Gdy opier ręce; Pół, pójde i twierze!
Zanim godzina, sądu wybieje,
Lata, wiek krawca, pójde toby ukończy.
Pomysł radości, smutki i cierpienia,
Pomysł i kłopoty, ludzi i zwierzęta,
Kobaczus: w ten czas kto niechcący w kłopot.
Gdy Bóg do sądu, strasznego zasiędzie.))
To wymiłowany anioł go wysoko
I tak ku niemu krawca krawca oko.
Krawca chata i krawca sziade
Pod strygiem nocy ptasie się tulące
Wola i lasy; i mentura stary,
A w nim smogito krawca i pocięte.
Gdy pójde, pójde i w wianie pocięte
Pocięte ogniki po gróbach krawca,
Widziane oku; to znów niema,

21
Tak gdyby duchy powstujące.

Nareszcie struny, ukazał się moty
Na którym drzewa także melodi.

A księżyc blask swój, i zwiit po wronie

Tak by kapieci wzywiał na chłopcach.

Nieś starze, tuż po śmierci, kłopotami

Po nat Sorna kisi ziemi granicami

Regna noc ciemna, regna gwiazdy tysiące

Sur ujrzał piękne, wschodzące słońce.

Bo dnieć' aaczyna; a budzi rze

Nazdy zajmuję stanowisko swoje

Seden pod pracą, wśród potu upada

Drugi się w kruche legatem rozciąga

Bo jest milionierem — ten znów prawnikiem

Ten dygnitarzem — ten ten arcybiskupem

Ten prosty chłop, abiem siebie grocie

Skafiec nów nabiła tato wotrope

Stwierza chodni, głodem wygnaniaty

Kato pieniądze ma worek cały

[illegible]

Kłótnie bezsensowne, co Państwo Świątyni.
Słuszyj zysk podły, dla siebie czyni.
Lub młodości mioty niewnie wstrojony.
Zamiast się modlić, natrzą w wszystkie strony.
Czy gdzie nie góry nabożnej dziewicy.
By potem na nią czekać na ulicy.
„Imyśli sobie” jak by tu pracać
Lama; więc trzeba by ją odprawiać
Lecz w takim razie gdy będzie sama
Bo jeśli, pragnieć jest „pisać” lub mowa
Sesane karamie by się ustawała
Co by nie bardzo mi się podobato.
Więc to świątynia?..... Tęci Bóg utrojony.
Przez grzeszny naród Ark jest zniekształcony.
Bóg wolał tu krew przelaną na krzyżu
Ciebie serca sławde jak zeznaniu.
Nie mają cienia! nie mają wdzięczności!
Ila Boga który, umiał w ich miłości.
Bo chciał naród przegnać ich z ławienia.
Fortunick nawet iatęje westchnienia.

Lecz Bóg jak dobry, tak i sprawiedliwy
Cierpieć ukarze, cnotliwu atoliwy.

A teraz daję jeszcze wiele rzeczy —

Patrz jak ten doktor na pieniądze bierze.

A biedny choćby skonał pod murkami

Nikt mu się nie chce; nie — a z biedakami

Nikt nie chce robić, grosza nie mają,

Mają się męczyć, niech umierają!...

Albo ten kupiec stawkami rybnymi,

Łatwo jak mój, tak oszukuje

A cnotliwiec wierząc w łanie praktyki

Napełnia sakwę po same brzości.

Lub też ciw wekslarz żydowskiemu rodu

Robi majątek z swych ofiar obojczy

Wytaszcza krowe, na złoto z przelera,

Gdy druzgi z nieży i głodem umiera.

Ażnów ten co ciągle w lawirach żyje

Trudem a piwem trakoże żyje

A wreszcie swoje domowe cierpienia

Lektor puszcza w zapomnienie

Idy w przypałot liżnym gronie
 Wśród kuliszek i zabaw łonie
 Nocy nie przespi w karty, przegrzywa.
 Ziało piwem garść w ustawa.
 A w domu zima, choroba złożona
 Leży w kartogu prawie że kona
 Dzieci z głodniatę i wynędzniały.
 Jedną przy pierśi sprząga matę
 A dwoje w kacie nagością zwięca
 Idy z ich oświecy kawatki leca
 Nialie pizmu, znać nędzę zniszczenie
 Nędzę okropną, okropne cierpienie
 Bo mąż noc trzecią w ławazach przepędza
 A zime niema kto zawczasu księdza.
 Chwila za chwilą, szybko ulata,
 Duma się pragnie wyrwać z tego świata. — —
 Obiedna matka! cnije że kona.
 Dzieci całego przyciśka do łona.
 Wnosi do Nieba oczy, już mgliste
 Tręce prawie bezwładne kosiaste.

Leżała; duszę oddając Bogu.

Wtedy już stowice wschodząc zaczęła
Mać chorą, i onę sobie przypomniała
„Trzeba iść” razie wyrzeć co nie dzieje
Wszak to na dworze już dawno dnieje.

Zonisko słabe; ha! moje umiera?
Ach to wiek tutaj, jak pieś się wyjeżdża ||
Znacisnąwszy kapelusza na uszy
Idąc do domu czując boleść w duszy.
W progu się wstrzymał, słucha i milczy
Przebieg do kota warok rajedy, widczy
Potem przyłożył do kłamki ucho
Słuchał dość długo, ale w izbie głucho.

Idąc się co czuje jak złodziej zagraba
Kłamał kłamkę, patrzy, zioną klada
Wizbie jak w grobie, wspaniał i nieśmia
Ryknął jak niedawiedzi chciał biec po księdza.
Ale się wstrzymał; ukląkł na ziemi
Dotyka żony, rekoma swemi,

Patrzy ze zimna; ha!... już skończta
Sukoda — lecz zato, męczy się przestata.

Gdy to domawiał; krzyknął przerażony
Widzi trup dziecka wokoło piersi żony

A dwoje jeszcze leża na ziemi

Patrzę na ojca okrytą kłędami

I głosem słabym, jęcza; ojciec chleba!...

Mama usnęła, a nam jeść potrzeba.

Wciąż się utrzymat, błądy i drzazgi

Przymając w kółko wzrok konający

Chciał co przemówić lecz stodo niestato

Serce mu ^{widzi} tylko, z żalu pękato.

I skoczył ku drzwiom, jak obłąkany

Zakławszy tylko; śmiechto! natam!

Patrz teraz na ten pałac wspaniały

Tak dumnie wznosi harde swe czoto.

Płyszcz w porośku; gdyż na okolo

Ubożych domków jest szeregi cały

Zda się ze groźnie do nich przemawia.

Tak bogactwa kiedy wjrzy niedarzo.

Idź mi ubóstwo jego wynawia.

Sobeliżyweu słowem uniwersała.

Nowym palacu jest pan bogaty

Ze względu na służbę, stojąca w drodze małżeństwa

Piękne i świeże listy nie od złota

Węceli i Dumna cala rodzina.

Сын; со дѣлѣю оуменіе прісвѣтѣ

Fagbany desoxyribose phosphate
to take away water

Co. 1st Reg. Cavalry West

О'скаго' протина' вканд' е' на' в'а'а'а'!

U. D. 1898. The new edition is not as good.

Maleivore brachio gonature rarely.

Do Kuziakach i Kuziakach. w. w. w. w.

Pychniki na niebo zastone

2. *signet* u

Tak tuż znowu drako wśród
Stare Jęby, wznoszą

Store Jęby, wznoszą

[Faint, mostly illegible handwriting covering the upper half of the page]

mod. strachey tapered

[Faint handwriting continues below the signature]

Pytane: nie biedny tutaj?

Czy to miasto wymarło,

Dla czego miasto opuszczone?

Pytam; i cicho wreszcie

Dla czego ciemna odziewała się

Kop! kop! pusto na drzewach

Dla czego kłosem dźwięczy stępnym

Czy ta ludzka mędrza? co to

Ysra'el ^{wszystkich} braci

Karor, usłucham co ty kam

- Najdroższą trawiam osobę.

Trawiam królowie tak miłemu

Mozie głos wstąpił

Cudownych iść, ~~nie~~ imłoda

Mozie głos wstąpił

~~Te trawienie, trawienie~~

Kot ramionem albo kopy

~~Te trawienie, trawienie~~

Puk! puk! zachęć

Gdy stoję, z tego miłości ostro

Puk! puk! zachęć

Widowisko

Jakże przegrana już rąkam

Grobów od tych dam

Czyż i śmierci dłoń już ledwie

Czy ta nie jest nie żyje?

Siega ta z ciemnej krainy

Chce skądś żaloba

By widzieć wam tęstą trawę

Te czarne rękawce

~~Kadna już nie ucho~~

Te domy wypowie a co

~~Wszystkie~~

ne jak masy

Wszystkie nie uchowa

Chęć ty kraj chęć

Wszystkie nie uchowa

Chęć ty kraj chęć

Wszystkie nie uchowa

Chęć ty kraj chęć

Wszystkie nie uchowa

Chęć ty kraj chęć

Wszystkie nie uchowa

Chęć ty kraj chęć

Wszystkie nie uchowa

Chęć ty kraj chęć

Wszystkie nie uchowa

Chęć ty kraj chęć

Wszystkie nie uchowa

Chęć ty kraj chęć

Wszystkie nie uchowa

Chęć ty kraj chęć

Wszystkie nie uchowa

Chęć ty kraj chęć

Wszystkie nie uchowa

Poprzecz niewiem nawet się tutaj dzieje
Sprubuję zastatować języc w okno które
Wszak się otworzy do najbliższej drzwie
Wydaje huk tak huk

Głos z okna

Kto tam

Wiedr

Proszę mi otworzyć

Przebież ztem się dojechać na jakieś dwóch kółach
Czegoś kądor wędrowca? ^{Mieszek wychodząc}

Ktoś śmiertelny obrywa karta tu ślicie

A nad miastem duch śmierci zawisł skrzydły swe
I chce gawnać w ~~nie~~ królestwo ciemności i kryje.

Wiedr

Czy to miasto nie mogło być na nowo życie?
I na pełnić się gwarem, nieśmiertelnym
Nie rownie smutkiem?

Miesz

Traciliśmy drzewie

Anioła, dobroci, królowe; mierzono to wzdoba
To karta, narodu naszego, a niekiedy jak zgora
Wtedy w ciemnych tęczach przegląda się w błękitach morza
Traciliśmy się na węki

Wiedr

Czy śmiertelnie strona?

Miesz

Nie!... lecz stuchaj na jakieś ciężkie przewrócenie
W kwi królewskiej. Bóg chorze resztą na miasto potworu
Sanoka, który zajmuje pod namiotem ciemne jaskinie
W którego musim karmić własnem swajem ^{sklepienie} ciałem
Wypaść nam już kół miasta, nasne sygn, co się
Nawet starce i matki niosą, dajcie ^{sięgnąć do} ~~nie~~ ^{nie}
Muszą być królowe; i narecy miastem wst. ^{nie}

znów ci obce, ... Wice witał Kriewo!

Notgedruckt auch manchen anderen

znów cię odwiedzi anielski mój

era in una suite sua. Entrare ^{una} nel

Wszystkie mierniki są w porządku

unpublished edition

Bo Ay mi nawozę jak

et a nobis. mitrow usque

Polypkarr *ovoides* *J.B.*

Сегодня к Лыле, кофас

Niec w krótkiej rękaw. nad
Złotyńską rzeką.

Posly mi rowsre mem st

Do ty mi nroscia nloty

Approuvé

Trólcuona húnna i mótta

Musi i'esse na mickip
na mickip dno

Ami wdrobi nie uroda

Amirante della Flotta

1. *Chrysomelidae* (1000)
 2. *Curculionidae* (1000)
 3. *Chrysomelidae* (1000)
 4. *Curculionidae* (1000)
 5. *Chrysomelidae* (1000)
 6. *Curculionidae* (1000)
 7. *Chrysomelidae* (1000)
 8. *Curculionidae* (1000)
 9. *Chrysomelidae* (1000)
 10. *Curculionidae* (1000)

Спасибо же. же. же.

Chickadee
Co. As. 2000000. 1000000. 1000000.

Kto by jakes' powieda mi

The statistical Ave. approx.

Yakby kroków i rękę stada

Na król, wzywam was.

Yol.

(stała dwóch diablików)

Dzień wydzwan, która ubraje
Tarcza, niecz, rumaki moze
Wycerski pos.

Wszystko niechaj w gotowości
za murami miasta czeka
Niewidzialne dla cztowiska.
~~Wszystko niechaj~~ w gotowości
(zschodza

1. *Statua staję na czołowym, wosk ~~holenderski~~ grecki*
Wosk holenderski grecki
grecki

Przy osusze, w domu szlasy
Przebiegię niczto nie powstanie,
Mokroci a Anna ~~możo~~ ^{możo}

Mnie wrocz wladce poternego
i kwi Plutona co odcianic

Cate, glosna chwate Jezv.
Cate bida " (Stychoi Jawon)

Co to była jakis Drwony

Tak ratobne tak hrabrie

Prestosalone been wrong
H. H. H. H.

W krakowie nie było słów

Patric's Kziwne Nycha's Shewy.

Tak grobowe, Tak prozowe

Stonice kryje twarz w kurtynie.

Wiatr się zerwał i powiewy

Technique, ludem technice

Wolyn na domach i kuracie

Černé flagi, z mívoví ruskému

Boor..... j'ok k'innu, a mi'ostem tak'sen

Lehies w hickli lew. exos w. d. 1880

Procedi vivacissimamente, to mogg.

Wspaniały zamek, na wieńszotaku góry, od niego idzie droga wiodąca
cie na Jaki, pod górą jaskinia mnoga, drzewa koraami i chodzącymi
nie w górę; Orzech i alony młody i kłosek z ranku potężnej drogi
spicowate, piękne, wspaniałe. Przed jaskinią cud. rebrany. na Jaki

Karman

Modląc się drzeć morze Bóg wystucha
Morze nam zbawi biedny, samotny
Morze przy wasze, morze prośby, i krusza.
Zjedna nam łaskę, o usięjmy nadzieję.

Lawrence

Boże, tak dobra i taka czużliwa
stworze na ramieniu ^{mojem} ja drżeniem.

Prada wa holana. i lud
 ealy kłeka modyla sę
 cicho u szam. i gory oky
 spiew ze koczacego owczaka
 po szurli lud wkoje dawany bę
 na nannu.

Modric's

Была nawet завіска і Річард

Ojako blada, ^{Kobieta} biedna... niecierpliwa! (Młoda)

Spence

Wto by się spodziać i ten potwór zrogi...

Давченко

Umyslay, ^{duchovno} gixere, niawon ajere dogi,
Bare nie

Drewnica

Co nowic Ranych ^{Wprost miedzy byc wesele} ~~for~~ wiekze wiek
Czy ja ~~gd~~ ^{inimere} rastoni zelon

Kobieta

Kobetz
Dyby niebron-t, bytby chyba gorem

Gdybym nie krył się w Młodziejach
tam gdzie at waliłby ze smokiem.

Kaplan (konosae ne)

Two oszrak ^{zobacz} ^{nie} ^z ^{powołanym} ^{prokiem}

Zawinięty piesni.

Wstęp

~~Boré!~~ Boré! spojrz ^{litośnie} ~~na nas~~
Prosi wiatrach naród cały,
Boré spojrz na świat ten mój
Nie rwij świata w ręce wrońskie
Ełkasz lienne aniołów chórny
Pacół ziemskij pragniesz cory.
Skazana kara na nas stała
Niech try nare w niebo wleca
Boré Boré spojrz na ziemię ^{Tu gdzie try naroda świat}
Zdejmyj ~~z nas~~ ^{z nas} ~~ciężkie~~ ^{ciężkie} bremie.
(osmak staje)

Król (starec niwy)

Dzień dzień strasny dla nas dzień ratoby
Płaczcie więc. Właczcie córka anioł drogi
Yłcie do kosicy obrydłego twora.
Ock serce serce oju, jak stowrogi
Ten dzień, gdzie spojrze same tylko groby
Wkoto nie trupy, nie nogi nie cięły
Barychu! serce miast tej roboty
Ponisij się korywdy, drzygn, blednijem Boré
(Alka na wolno)

Żdan z ludu

Córko na cztowiek nad jarkinś stae
Czorny, a oczy jak błękitne morze
Boré nie na nas

Drugi z ludu co ci nie tam woi

Tu smutek nie tam jakiś głupie brednie.

Wrół (podnosi się)
i całuje córkę
O Solomejo!... ona mdleje blednie!
Rarych wygody trup?... a tak ~~stanie~~ zimny. stoisz
Wnie Rarych (pomierzany)
O Panie!...

Wrół
Co? co? ty nie boisz
Ja stary!... a zginę ja niczego daleko!
Chwilo stroszna!...

Wrół
Wrólu! stoj! stanać się. (wciąga go na dół)
Córka najdroższa córka. idźcie do mogiły. (nada im dyle)
Smak wychyla też
Podły tłumie nigdy?... stoisz już zapada
dły wyjęcie?

Rarych z niemiem serca nie na
stanie! nicoz mój odpowiada
Ha! ~~do którego~~ (Smak potyka go)
(Nierazamy nad jaskinią)

Cha! ha! cha! cha! ha!
Lud Solomejo
Zginat w rozry i potwał ~~na powrót~~ schował
Lecz co za śmiech w powietrzu, to śmiech tego stary
i z ludu

Co stał na jaskini lecz ~~zginat~~ zginat u śmiechem
Może narad a przeklesta ~~rope~~ prowadował.
Inuż ~~perła~~ ten śmiech w powietrzu ~~rope~~ echem.
Kahlan

Włistuj się Boże! nie karz ludzi swego

Kor

Książęto panowie, i wzy tłumie raje
Mnie ciem Rarycha radowolnie radko
Ocuć Króla... (panowie radwora go)

Salomeja (budząc się)

Czy to sen, sen, czy ja już nie żyję?
Czy po krainach enorodnych skien śladem
Stoło mi, a serce tak mi silnie bije.
Co za niekny miodnienice... Boie smok strasliwy
Ratunka, ratunka Ojciec niesreśliwy!!

Biada niemam córki!

Król,

(znowu mgły)

Kor

Powied Króla zięcia
Król (z wieścią)

Uderzył tchore

Kwintyn

Chciał zabić, a smok go potknął jak cielię

Król

A córnka żyje... Salomeja droga!
Ludzie ja król prosi, módlcie się do Boga
Moje mi ja ocali (lud kłania i pokony)

Smok (z głębi jaskini)

Dajcie Salomeję (wzywa ją)

Poleceń ich tu teraz.

(zastawia mied Salomeję)
remidatka nosi twore rary

Lud

Gwałtu co się dzieje

Jaka pannoś exorwona, jaki rądowni rłoty

et m'indiquant les lieux où se trouvent les dépouilles.

(Na zwłotym rydwanie ukazuje się Megiko w zbroi)
lud roztępną się)

Ty przeklęty mroku, daj mi łeb mój. (ucina mu

O Paucé d'ici co. - Lud

Meo'e

Leex kto jestes' panie?

Salomeje (budzi się)

Boże! jam go ~~nie~~ ^{salameja} widziało (budzi się) ^{weźcie mi się zjawiać}

Salomeja podziękuję
Ten rynek nitody. Rycerz

See reverse notebook.

Русск

Pracne, twoje Paní niek chci' neatiť
tak rýchlo. ~~hľa~~ hľa (Ladomira sudarje
Kroľ (súka go) rene)

Król (iżna gw)

S
 Nick Boyce

Русск

Bravo... tego ja nie lubię

~~James Thomson's determination that a country's story~~
~~is future and its story is its future~~
~~shall no longer be a mere record of its history~~

10. *Wedge*, 120, 160, 180, 200, 220, 240, 260, 280, 300, 320, 340, 360, 380, 400, 420, 440, 460, 480, 500, 520, 540, 560, 580, 600, 620, 640, 660, 680, 700, 720, 740, 760, 780, 800, 820, 840, 860, 880, 900, 920, 940, 960, 980, 1000, 1020, 1040, 1060, 1080, 1100, 1120, 1140, 1160, 1180, 1200, 1220, 1240, 1260, 1280, 1300, 1320, 1340, 1360, 1380, 1400, 1420, 1440, 1460, 1480, 1500, 1520, 1540, 1560, 1580, 1600, 1620, 1640, 1660, 1680, 1700, 1720, 1740, 1760, 1780, 1800, 1820, 1840, 1860, 1880, 1900, 1920, 1940, 1960, 1980, 2000, 2020, 2040, 2060, 2080, 2100, 2120, 2140, 2160, 2180, 2200, 2220, 2240, 2260, 2280, 2300, 2320, 2340, 2360, 2380, 2400, 2420, 2440, 2460, 2480, 2500, 2520, 2540, 2560, 2580, 2600, 2620, 2640, 2660, 2680, 2700, 2720, 2740, 2760, 2780, 2800, 2820, 2840, 2860, 2880, 2900, 2920, 2940, 2960, 2980, 3000, 3020, 3040, 3060, 3080, 3100, 3120, 3140, 3160, 3180, 3200, 3220, 3240, 3260, 3280, 3300, 3320, 3340, 3360, 3380, 3400, 3420, 3440, 3460, 3480, 3500, 3520, 3540, 3560, 3580, 3600, 3620, 3640, 3660, 3680, 3700, 3720, 3740, 3760, 3780, 3800, 3820, 3840, 3860, 3880, 3900, 3920, 3940, 3960, 3980, 4000, 4020, 4040, 4060, 4080, 4100, 4120, 4140, 4160, 4180, 4200, 4220, 4240, 4260, 4280, 4300, 4320, 4340, 4360, 4380, 4400, 4420, 4440, 4460, 4480, 4500, 4520, 4540, 4560, 4580, 4600, 4620, 4640, 4660, 4680, 4700, 4720, 4740, 4760, 4780, 4800, 4820, 4840, 4860, 4880, 4900, 4920, 4940, 4960, 4980, 5000, 5020, 5040, 5060, 5080, 5100, 5120, 5140, 5160, 5180, 5200, 5220, 5240, 5260, 5280, 5300, 5320, 5340, 5360, 5380, 5400, 5420, 5440, 5460, 5480, 5500, 5520, 5540, 5560, 5580, 5600, 5620, 5640, 5660, 5680, 5700, 5720, 5740, 5760, 5780, 5800, 5820, 5840, 5860, 5880, 5900, 5920, 5940, 5960, 5980, 6000, 6020, 6040, 6060, 6080, 6100, 6120, 6140, 6160, 6180, 6200, 6220, 6240, 6260, 6280, 6300, 6320, 6340, 6360, 6380, 6400, 6420, 6440, 6460, 6480, 6500, 6520, 6540, 6560, 6580, 6600, 6620, 6640, 6660, 6680, 6700, 6720, 6740, 6760, 6780, 6800, 6820, 6840, 6860, 6880, 6900, 6920, 6940, 6960, 6980, 7000, 7020, 7040, 7060, 7080, 7100, 7120, 7140, 7160, 7180, 7200, 7220, 7240, 7260, 7280, 7300, 7320, 7340, 7360, 7380, 7400, 7420, 7440, 7460, 7480, 7500, 7520, 7540, 7560, 7580, 7600, 7620, 7640, 7660, 7680, 7700, 7720, 7740, 7760, 7780, 7800, 7820, 7840, 7860, 7880, 7900, 7920, 7940, 7960, 7980, 8000, 8020, 8040, 8060, 8080, 8100, 8120, 8140, 8160, 8180, 8200, 8220, 8240, 8260, 8280, 8300, 8320, 8340, 8360, 8380, 8400, 8420, 8440, 8460, 8480, 8500, 8520, 8540, 8560, 8580, 8600, 8620, 8640, 8660, 8680, 8700, 8720, 8740, 8760, 8780, 8800, 8820, 8840, 8860, 8880, 8900, 8920, 8940, 8960, 8980, 9000, 9020, 9040, 9060, 9080, 9100, 9120, 9140, 9160, 9180, 9200, 9220, 9240, 9260, 9280, 9300, 9320, 9340, 9360, 9380, 9400, 9420, 9440, 9460, 9480, 9500, 9520, 9540, 9560, 9580, 9600, 9620, 9640, 9660, 9680, 9700, 9720, 9740, 9760, 9780, 9800, 9820, 9840, 9860, 9880, 9900, 9920, 9940, 9960, 9980, 10000, 10020, 10040, 10060, 10080, 10100, 10120, 10140, 10160, 10180, 10200, 10220, 10240, 10260, 10280, 10300, 10320, 10340, 10360, 10380, 10400, 10420, 10440, 10460, 10480, 10500, 10520, 10540, 10560, 10580, 10600, 10620, 10640, 10660, 10680, 10700, 10720, 10740, 10760, 10780, 10800, 10820, 10840, 10860, 10880, 10900, 10920, 10940, 10960, 10980, 11000, 11020, 11040, 11060, 11080, 11100, 11120, 11140, 11160, 11180, 11200, 11220, 11240, 11260, 11280, 11300, 11320, 11340, 11360, 11380, 11400, 11420, 11440, 11460, 11480, 11500, 11520, 11540, 11560, 11580, 11600, 11620, 11640, 11660, 11680, 11700, 11720, 11740, 11760, 11780, 11800, 11820, 11840, 11860, 11880, 11900, 11920, 11940, 11960, 11980, 12000, 12020, 12040, 12060, 12080, 12100, 12120, 12140, 12160, 12180, 12200, 12220, 12240, 12260, 12280, 12300, 12320, 12340, 12360, 12380, 12400, 12420, 12440, 12460, 12480, 12500, 12520, 12540, 12560, 12580, 12600, 12620, 12640, 12660, 12680, 12700, 12720, 12740, 12760, 12780, 12800, 12820, 12840, 12860, 12880, 12900, 12920, 12940, 12960, 12980, 13000, 13020, 13040, 13060, 13080, 13100, 13120, 13140, 13160, 13180, 13200, 13220, 13240, 13260, 13280, 13300, 13320

Handwritten: ~~Handwritten~~ *Handwritten*

There are many? Its high style mainly (if any day in action)

(3) ¹⁰ ¹¹ ¹² ¹³ ¹⁴ ¹⁵ ¹⁶ ¹⁷ ¹⁸ ¹⁹ ²⁰ ²¹ ²² ²³ ²⁴ ²⁵ ²⁶ ²⁷ ²⁸ ²⁹ ³⁰ ³¹ ³² ³³ ³⁴ ³⁵ ³⁶ ³⁷ ³⁸ ³⁹ ⁴⁰ ⁴¹ ⁴² ⁴³ ⁴⁴ ⁴⁵ ⁴⁶ ⁴⁷ ⁴⁸ ⁴⁹ ⁵⁰ ⁵¹ ⁵² ⁵³ ⁵⁴ ⁵⁵ ⁵⁶ ⁵⁷ ⁵⁸ ⁵⁹ ⁶⁰ ⁶¹ ⁶² ⁶³ ⁶⁴ ⁶⁵ ⁶⁶ ⁶⁷ ⁶⁸ ⁶⁹ ⁷⁰ ⁷¹ ⁷² ⁷³ ⁷⁴ ⁷⁵ ⁷⁶ ⁷⁷ ⁷⁸ ⁷⁹ ⁸⁰ ⁸¹ ⁸² ⁸³ ⁸⁴ ⁸⁵ ⁸⁶ ⁸⁷ ⁸⁸ ⁸⁹ ⁹⁰ ⁹¹ ⁹² ⁹³ ⁹⁴ ⁹⁵ ⁹⁶ ⁹⁷ ⁹⁸ ⁹⁹ ¹⁰⁰ ¹⁰¹ ¹⁰² ¹⁰³ ¹⁰⁴ ¹⁰⁵ ¹⁰⁶ ¹⁰⁷ ¹⁰⁸ ¹⁰⁹ ¹¹⁰ ¹¹¹ ¹¹² ¹¹³ ¹¹⁴ ¹¹⁵ ¹¹⁶ ¹¹⁷ ¹¹⁸ ¹¹⁹ ¹²⁰ ¹²¹ ¹²² ¹²³ ¹²⁴ ¹²⁵ ¹²⁶ ¹²⁷ ¹²⁸ ¹²⁹ ¹³⁰ ¹³¹ ¹³² ¹³³ ¹³⁴ ¹³⁵ ¹³⁶ ¹³⁷ ¹³⁸ ¹³⁹ ¹⁴⁰ ¹⁴¹ ¹⁴² ¹⁴³ ¹⁴⁴ ¹⁴⁵ ¹⁴⁶ ¹⁴⁷ ¹⁴⁸ ¹⁴⁹ ¹⁵⁰ ¹⁵¹ ¹⁵² ¹⁵³ ¹⁵⁴ ¹⁵⁵ ¹⁵⁶ ¹⁵⁷ ¹⁵⁸ ¹⁵⁹ ¹⁶⁰ ¹⁶¹ ¹⁶² ¹⁶³ ¹⁶⁴ ¹⁶⁵ ¹⁶⁶ ¹⁶⁷ ¹⁶⁸ ¹⁶⁹ ¹⁷⁰ ¹⁷¹ ¹⁷² ¹⁷³ ¹⁷⁴ ¹⁷⁵ ¹⁷⁶ ¹⁷⁷ ¹⁷⁸ ¹⁷⁹ ¹⁸⁰ ¹⁸¹ ¹⁸² ¹⁸³ ¹⁸⁴ ¹⁸⁵ ¹⁸⁶ ¹⁸⁷ ¹⁸⁸ ¹⁸⁹ ¹⁹⁰ ¹⁹¹ ¹⁹² ¹⁹³ ¹⁹⁴ ¹⁹⁵ ¹⁹⁶ ¹⁹⁷ ¹⁹⁸ ¹⁹⁹ ²⁰⁰ ²⁰¹ ²⁰² ²⁰³ ²⁰⁴ ²⁰⁵ ²⁰⁶ ²⁰⁷ ²⁰⁸ ²⁰⁹ ²¹⁰ ²¹¹ ²¹² ²¹³ ²¹⁴ ²¹⁵ ²¹⁶ ²¹⁷ ²¹⁸ ²¹⁹ ²²⁰ ²²¹ ²²² ²²³ ²²⁴ ²²⁵ ²²⁶ ²²⁷ ²²⁸ ²²⁹ ²³⁰ ²³¹ ²³² ²³³ ²³⁴ ²³⁵ ²³⁶ ²³⁷ ²³⁸ ²³⁹ ²⁴⁰ ²⁴¹ ²⁴² ²⁴³ ²⁴⁴ ²⁴⁵ ²⁴⁶ ²⁴⁷ ²⁴⁸ ²⁴⁹ ²⁵⁰ ²⁵¹ ²⁵² ²⁵³ ²⁵⁴ ²⁵⁵ ²⁵⁶ ²⁵⁷ ²⁵⁸ ²⁵⁹ ²⁶⁰ ²⁶¹ ²⁶² ²⁶³ ²⁶⁴ ²⁶⁵ ²⁶⁶ ²⁶⁷ ²⁶⁸ ²⁶⁹ ²⁷⁰ ²⁷¹ ²⁷² ²⁷³ ²⁷⁴ ²⁷⁵ ²⁷⁶ ²⁷⁷ ²⁷⁸ ²⁷⁹ ²⁸⁰ ²⁸¹ ²⁸² ²⁸³ ²⁸⁴ ²⁸⁵ ²⁸⁶ ²⁸⁷ ²⁸⁸ ²⁸⁹ ²⁹⁰ ²⁹¹ ²⁹² ²⁹³ ²⁹⁴ ²⁹⁵ ²⁹⁶ ²⁹⁷ ²⁹⁸ ²⁹⁹ ³⁰⁰ ³⁰¹ ³⁰² ³⁰³ ³⁰⁴ ³⁰⁵ ³⁰⁶ ³⁰⁷ ³⁰⁸ ³⁰⁹ ³¹⁰ ³¹¹ ³¹² ³¹³ ³¹⁴ ³¹⁵ ³¹⁶ ³¹⁷ ³¹⁸ ³¹⁹ ³²⁰ ³²¹ ³²² ³²³ ³²⁴ ³²⁵ ³²⁶ ³²⁷ ³²⁸ ³²⁹ ³³⁰ ³³¹ ³³² ³³³ ³³⁴ ³³⁵ ³³⁶ ³³⁷ ³³⁸ ³³⁹ ³⁴⁰ ³⁴¹ ³⁴² ³⁴³ ³⁴⁴ ³⁴⁵ ³⁴⁶ ³⁴⁷ ³⁴⁸ ³⁴⁹ ³⁵⁰ ³⁵¹ ³⁵² ³⁵³ ³⁵⁴ ³⁵⁵ ³⁵⁶ ³⁵⁷ ³⁵⁸ ³⁵⁹ ³⁶⁰ ³⁶¹ ³⁶² ³⁶³ ³⁶⁴ ³⁶⁵ ³⁶⁶ ³⁶⁷ ³⁶⁸ ³⁶⁹ ³⁷⁰ ³⁷¹ ³⁷² ³⁷³ ³⁷⁴ ³⁷⁵ ³⁷⁶ ³⁷⁷ ³⁷⁸ ³⁷⁹ ³⁸⁰ ³⁸¹ ³⁸² ³⁸³ ³⁸⁴ ³⁸⁵ ³⁸⁶ ³⁸⁷ ³⁸⁸ ³⁸⁹ ³⁹⁰ ³⁹¹ ³⁹² ³⁹³ ³⁹⁴ ³⁹⁵ ³⁹⁶ ³⁹⁷ ³⁹⁸ ³⁹⁹ ⁴⁰⁰ ⁴⁰¹ ⁴⁰² ⁴⁰³ ⁴⁰⁴ ⁴⁰⁵ ⁴⁰⁶ ⁴⁰⁷ ⁴⁰⁸ ⁴⁰⁹ ⁴¹⁰ ⁴¹¹ ⁴¹² ⁴¹³ ⁴¹⁴ ⁴¹⁵ ⁴¹⁶ ⁴¹⁷ ⁴¹⁸ ⁴¹⁹ ⁴²⁰ ⁴²¹ ⁴²² ⁴²³ ⁴²⁴ ⁴²⁵ ⁴²⁶ ⁴²⁷ ⁴²⁸ ⁴²⁹ ⁴³⁰ ⁴³¹ ⁴³² ⁴³³ ⁴³⁴ ⁴³⁵ ⁴³⁶ ⁴³⁷ ⁴³⁸ ⁴³⁹ ⁴⁴⁰ ⁴⁴¹ ⁴⁴² ⁴⁴³ ⁴⁴⁴ ⁴⁴⁵ ⁴⁴⁶ ⁴⁴⁷ ⁴⁴⁸ ⁴⁴⁹ ⁴⁵⁰ ⁴⁵¹ ⁴⁵² ⁴⁵³ ⁴⁵⁴ ⁴⁵⁵ ⁴⁵⁶ ⁴⁵⁷ ⁴⁵⁸ ⁴⁵⁹ ⁴⁶⁰ ⁴⁶¹ ⁴⁶² ⁴⁶³ ⁴⁶⁴ ⁴⁶⁵ ⁴⁶⁶ ⁴⁶⁷ ⁴⁶⁸ ⁴⁶⁹ ⁴⁷⁰ ⁴⁷¹ ⁴⁷² ⁴⁷³ ⁴⁷⁴

Three rabbits
dy. with anagostol
Chick. and anagostol

Das der rechte Kopf ist zu sehen
Die linke Seite ist zu sehen

(unvollständig)

Make it me not get shamed

1870
 1871
 1872
 1873
 1874
 1875
 1876
 1877
 1878
 1879
 1880
 1881
 1882
 1883
 1884
 1885
 1886
 1887
 1888
 1889
 1890
 1891
 1892
 1893
 1894
 1895
 1896
 1897
 1898
 1899
 1900
 1901
 1902
 1903
 1904
 1905
 1906
 1907
 1908
 1909
 1910
 1911
 1912
 1913
 1914
 1915
 1916
 1917
 1918
 1919
 1920
 1921
 1922
 1923
 1924
 1925
 1926
 1927
 1928
 1929
 1930
 1931
 1932
 1933
 1934
 1935
 1936
 1937
 1938
 1939
 1940
 1941
 1942
 1943
 1944
 1945
 1946
 1947
 1948
 1949
 1950
 1951
 1952
 1953
 1954
 1955
 1956
 1957
 1958
 1959
 1960
 1961
 1962
 1963
 1964
 1965
 1966
 1967
 1968
 1969
 1970
 1971
 1972
 1973
 1974
 1975
 1976
 1977
 1978
 1979
 1980
 1981
 1982
 1983
 1984
 1985
 1986
 1987
 1988
 1989
 1990
 1991
 1992
 1993
 1994
 1995
 1996
 1997
 1998
 1999
 2000
 2001
 2002
 2003
 2004
 2005
 2006
 2007
 2008
 2009
 2010
 2011
 2012
 2013
 2014
 2015
 2016
 2017
 2018
 2019
 2020
 2021
 2022
 2023
 2024
 2025
 2026
 2027
 2028
 2029
 2030
 2031
 2032
 2033
 2034
 2035
 2036
 2037
 2038
 2039
 2040
 2041
 2042
 2043
 2044
 2045
 2046
 2047
 2048
 2049
 2050
 2051
 2052
 2053
 2054
 2055
 2056
 2057
 2058
 2059
 2060
 2061
 2062
 2063
 2064
 2065
 2066
 2067
 2068
 2069
 2070
 2071
 2072
 2073
 2074
 2075
 2076
 2077
 2078
 2079
 2080
 2081
 2082
 2083
 2084
 2085
 2086
 2087
 2088
 2089
 2090
 2091
 2092
 2093
 2094
 2095
 2096
 2097
 2098
 2099
 2100
 2101
 2102
 2103
 2104
 2105
 2106
 2107
 2108
 2109
 2110
 2111
 2112
 2113
 2114
 2115
 2116
 2117
 2118
 2119
 2120
 2121
 2122
 2123
 2124
 2125
 2126
 2127
 2128
 2129
 2130
 2131
 2132
 2133
 2134
 2135
 2136
 2137
 2138
 2139
 2140
 2141
 2142
 2143
 2144
 2145
 2146
 2147
 2148
 2149
 2150
 2151
 2152
 2153
 2154
 2155
 2156
 2157
 2158
 2159
 2160
 2161
 2162
 2163
 2164
 2165
 2166
 2167
 2168
 2169
 2170
 2171
 2172
 2173
 2174
 2175
 2176
 2177
 2178
 2179
 2180
 2181
 2182
 2183
 2184
 2185
 2186
 2187
 2188
 2189
 2190
 2191
 2192
 2193
 2194
 2195
 2196
 2197
 2198
 2199
 2200
 2201
 2202
 2203
 2204
 2205
 2206
 2207
 2208
 2209
 2210
 2211
 2212
 2213
 2214
 2215
 2216
 2217
 2218
 2219
 2220
 2221
 2222
 2223
 2224
 2225
 2226
 2227
 2228
 2229
 2230
 2231
 2232
 2233
 2234
 2235
 2236
 2237
 2238
 2239
 2240
 2241
 2242
 2243
 2244
 2245
 2246
 2247
 2248
 2249
 2250
 2251
 2252
 2253
 2254
 2255
 2256
 2257
 2258
 2259
 2260
 2261
 2262
 2263
 2264
 2265
 2266
 2267
 2268
 2269
 2270
 2271
 2272
 2273
 2274
 2275
 2276
 2277
 2278
 2279
 2280
 2281
 2282
 2283
 2284
 2285
 2286
 2287
 2288
 2289
 2290
 2291
 2292
 2293
 2294
 2295
 2296
 2297
 2298
 2299
 2300
 2301
 2302
 2303
 2304
 2305
 2306
 2307
 2308
 2309
 2310
 2311
 2312
 2313
 2314
 2315
 2316
 2317
 2318
 2319
 2320
 2321
 2322
 2323
 2324

Handwritten notes:

Mr. Gellatly
do Hingst, ~~the same~~ ~~invented~~ ~~proposed~~
Doric plan never made existing as it was
to the College church & never erected

Good morning, ~~my dear~~ my dear
 Don't stop with a full dinner in a hot
 bed and an overcast day.

Je compense, que j'aurai en échange
 ce que tu pourras m'en donner
 Je te remercie de tout.

Frederick, ex archie^{ve} de Cologne, de son mariage avec Marie de France, d'abord d'Orléans, d'après.

(Horse & rider)
man & woman

dear friends, welcome to the

1. Was haben wir denn gemacht?
 2. Wir haben uns gegenseitig
 3. die Haare gewaschen.
 4. Und wir haben uns
 5. gegenseitig die Haare
 6. gewaschen.
 7. Und wir haben uns
 8. gegenseitig die Haare
 9. gewaschen.
 10. Und wir haben uns
 11. gegenseitig die Haare
 12. gewaschen.
 13. Und wir haben uns
 14. gegenseitig die Haare
 15. gewaschen.
 16. Und wir haben uns
 17. gegenseitig die Haare
 18. gewaschen.
 19. Und wir haben uns
 20. gegenseitig die Haare
 21. gewaschen.
 22. Und wir haben uns
 23. gegenseitig die Haare
 24. gewaschen.
 25. Und wir haben uns
 26. gegenseitig die Haare
 27. gewaschen.
 28. Und wir haben uns
 29. gegenseitig die Haare
 30. gewaschen.
 31. Und wir haben uns
 32. gegenseitig die Haare
 33. gewaschen.
 34. Und wir haben uns
 35. gegenseitig die Haare
 36. gewaschen.
 37. Und wir haben uns
 38. gegenseitig die Haare
 39. gewaschen.
 40. Und wir haben uns
 41. gegenseitig die Haare
 42. gewaschen.
 43. Und wir haben uns
 44. gegenseitig die Haare
 45. gewaschen.
 46. Und wir haben uns
 47. gegenseitig die Haare
 48. gewaschen.
 49. Und wir haben uns
 50. gegenseitig die Haare
 51. gewaschen.
 52. Und wir haben uns
 53. gegenseitig die Haare
 54. gewaschen.
 55. Und wir haben uns
 56. gegenseitig die Haare
 57. gewaschen.
 58. Und wir haben uns
 59. gegenseitig die Haare
 60. gewaschen.
 61. Und wir haben uns
 62. gegenseitig die Haare
 63. gewaschen.
 64. Und wir haben uns
 65. gegenseitig die Haare
 66. gewaschen.
 67. Und wir haben uns
 68. gegenseitig die Haare
 69. gewaschen.
 70. Und wir haben uns
 71. gegenseitig die Haare
 72. gewaschen.
 73. Und wir haben uns
 74. gegenseitig die Haare
 75. gewaschen.
 76. Und wir haben uns
 77. gegenseitig die Haare
 78. gewaschen.
 79. Und wir haben uns
 80. gegenseitig die Haare
 81. gewaschen.
 82. Und wir haben uns
 83. gegenseitig die Haare
 84. gewaschen.
 85. Und wir haben uns
 86. gegenseitig die Haare
 87. gewaschen.
 88. Und wir haben uns
 89. gegenseitig die Haare
 90. gewaschen.
 91. Und wir haben uns
 92. gegenseitig die Haare
 93. gewaschen.
 94. Und wir haben uns
 95. gegenseitig die Haare
 96. gewaschen.
 97. Und wir haben uns
 98. gegenseitig die Haare
 99. gewaschen.
 100. Und wir haben uns
 gegenseitig die Haare
 gewaschen.

Die hier liege ne gelien Montone
Hout i gharig. Hout i gharig?

Die hier liege ne gelien Montone
Hout i gharig. Hout i gharig?

Die hier liege ne gelien Montone
Hout i gharig. Hout i gharig?

Die hier liege ne gelien Montone
Hout i gharig. Hout i gharig?

Die hier liege ne gelien Montone
Hout i gharig. Hout i gharig?

Die hier liege ne gelien Montone
Hout i gharig. Hout i gharig?

Die hier liege ne gelien Montone
Hout i gharig. Hout i gharig?

Die hier liege ne gelien Montone
Hout i gharig. Hout i gharig?

Die hier liege ne gelien Montone
Hout i gharig. Hout i gharig?

Die hier liege ne gelien Montone
Hout i gharig. Hout i gharig?

Die hier liege ne gelien Montone
Hout i gharig. Hout i gharig?

Die hier liege ne gelien Montone
Hout i gharig. Hout i gharig?

Waarom niet by py reecht wylde
Dit dat een by niet at is ~~of~~ ^{of} ~~of~~ ^{of}

Deer ey mit dier mer de nootde of dier
(Lyt)

Gefuere, wie othom, tylla ebrionk
Elyse, du kint, enghen in tyllat
Ja wylde, a eckel gely othom tyllat
Dy, ky, wylde, kenne othom
Dwarte ga wely, kenne othom
Wylde in wylde, is dier, in dier
Dier, in wylde, is dier, in dier

Lyte
Hinge ider more mit dier
Oar nie, oar dier, in dier

(Wylde, othom, wylde, othom, wylde, othom)
Hinge

Wylde, othom, wylde, othom, wylde, othom
Elyse, du kint, enghen in tyllat
Ja wylde, a eckel gely othom tyllat
Dy, ky, wylde, kenne othom
Dwarte ga wely, kenne othom
Wylde in wylde, is dier, in dier
Dier, in wylde, is dier, in dier

Wylde, othom, wylde, othom, wylde, othom
Hinge

Deer ey mit dier mer de nootde of dier
(Lyt)

Waarom niet by py reecht wylde
Dit dat een by niet at is ~~of~~ ^{of} ~~of~~ ^{of}

Officiële Gabel

(rechterhand, of linkerhand, of middenhand)

Officiële Gabel. Het is het meest gebruikte en meest bekende

Gabel. Het is het meest gebruikte en meest bekende

Gabel. Het is het meest gebruikte en meest bekende

Gabel. Het is het meest gebruikte en meest bekende

Gabel. Het is het meest gebruikte en meest bekende

Gabel. Het is het meest gebruikte en meest bekende

Gabel. Het is het meest gebruikte en meest bekende

Gabel. Het is het meest gebruikte en meest bekende

Gabel. Het is het meest gebruikte en meest bekende

Gabel. Het is het meest gebruikte en meest bekende

Gabel. Het is het meest gebruikte en meest bekende

Gabel. Het is het meest gebruikte en meest bekende

Gabel. Het is het meest gebruikte en meest bekende

Gabel. Het is het meest gebruikte en meest bekende

Gabel. Het is het meest gebruikte en meest bekende

Gabel. Het is het meest gebruikte en meest bekende

///

[illegible]

Regnum, Marzou, gradus et line munit
Museum, munita et line munit

The first record trace, immediately no other
-lyric knowledge will help the reader.

deser na okatku z rozgozinstwem wciem
i to jest mój i to jest mój

Wichtigste zu wissen, dass es möglich ist, die Kosten
abzusetzen und einen Gewinn zu erzielen.

My dear Mr. Garrison
I have the honor to acknowledge the receipt of your letter of the 10th inst. and in reply to inform you that I have forwarded the same to the proper authorities for their consideration. I am, Sir, very respectfully,
Yours, Sir, very truly,
Wm. Lloyd Garrison

of the person that the worthy & honest

Polonius is gone. I have not yet heard of his death. I have not yet heard of his death. I have not yet heard of his death.

и да дагеновотка и да дагеновотка и да дагеновотка

Leet Moon we note a phenomenon.

Wenn sie davon überzeugt sind,
dass keine in diege Zucht zu ergoße
sich, so können sie daselbst

Neotoma type are the westward

Deutscher methodischer Lehrplan

Shane vatale jakirive hōmōma
Shaki nōi wōde hōmōma hōmōma

From my collection of the same

[illegible][illegible]

Phacelia tomentosa Nutt.

Ständek. protokoll i heden förmyndar
 (Sedem sic heden, i heden förmyndar)

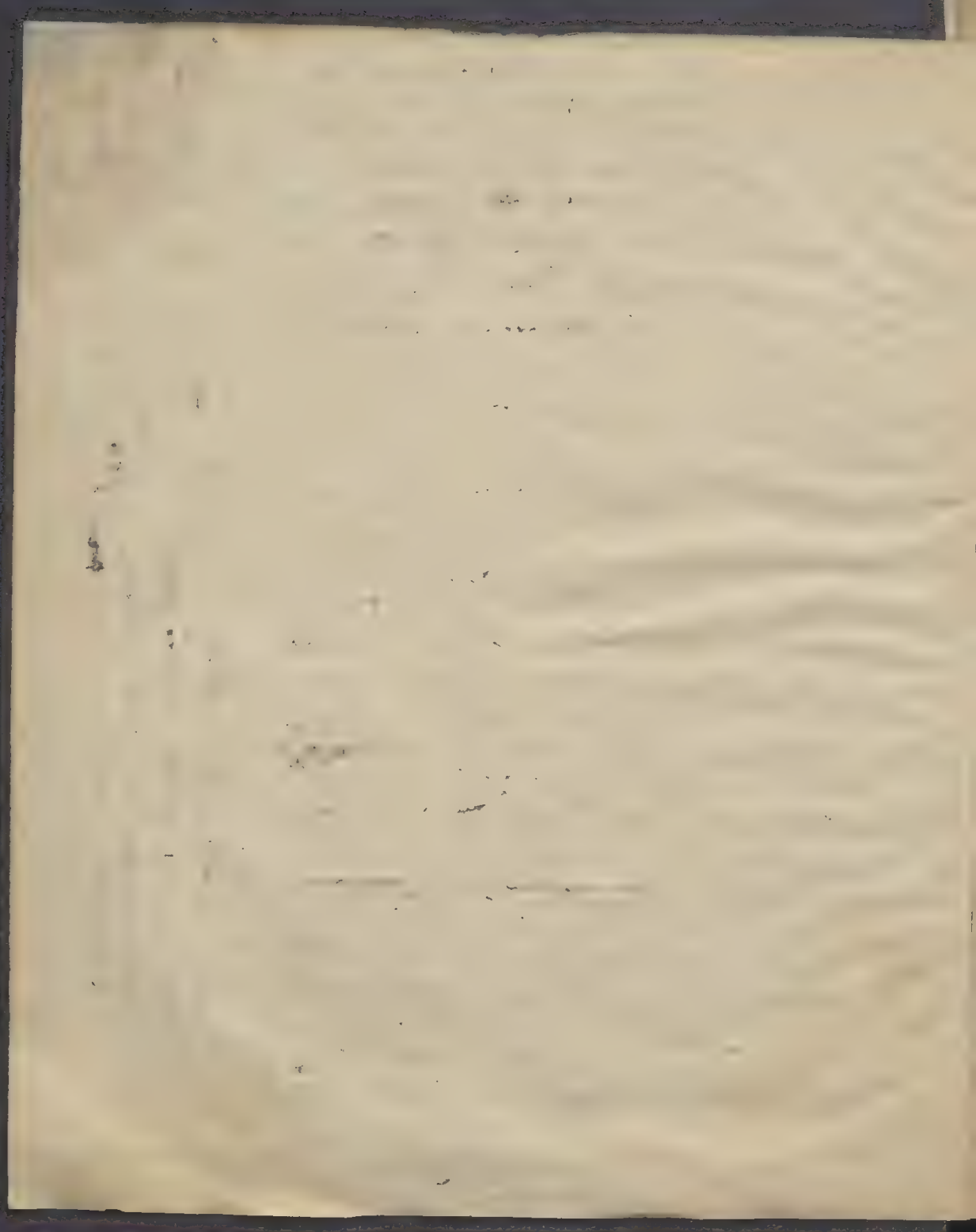
silphium laciniatum ar. de medio orientis.

Thinking to make you choose early

Les autres ont été à l'heure, sans tarder.

Daselbst
die deutsche Dampfschiff-
fahrts-Gesellschaft

[illegible]





КОТОРОЖЕСТВЕННЫЕ И ПРАЗДНИЧНЫЕ ДНИ

въ которые ученики освобождаются отъ уроковъ.

д н и	АВГУСТЪ.	СЕНТЯБРЬ.	ОКТАБРЬ.	НОЯБРЬ.
Воскресенье	1 8 15 22 29	5 12 19 26	3 10 17 24 31	7 14 21 28
Понедѣльникъ	2 9 16 23 30	6 13 20 27	4 11 18 25	1 8 15 22 29
Вторникъ	3 10 17 24 31	7 14 21 28	5 12 19 26	2 9 16 23 30
Среда	4 11 18 25	8 15 22 29	6 13 20 27	3 10 17 24
Четвергъ	5 12 19 26	9 16 23 30	7 14 21 28	4 11 18 25
Пятница	6 13 20 27	10 17 24	1 8 15 22 29	5 12 19 26
Суббота	7 14 21 28	11 18 25	2 9 16 23 30	6 13 20 27
д н и	ДЕКАБРЬ.	ЯНВАРЬ.	ФЕВРАЛЬ.	МАРТЪ.
Воскресенье	5 12 19 26	2 9 16 23 30	6 13 20 27	6 13 20 27
Понедѣльникъ	6 13 20 27	3 10 17 24 31	7 14 21 28	7 14 21 28
Вторникъ	7 14 21 28	4 11 18 25	1 8 15 22	1 8 15 22 29
Среда	1 8 15 22 29	5 12 19 26	2 9 16 23	2 9 16 23 30
Четвергъ	2 9 16 23 30	6 13 20 27	3 10 17 24	3 10 17 24 31
Пятница	3 10 17 24 31	7 14 21 28	4 11 18 25	4 11 18 25
Суббота	4 11 18 25	8 15 22 29	5 12 19 26	5 12 19 26
д н и	АПРѢЛЬ.	МАЙ.	ІЮНЬ.	ІЮЛЬ.
Воскресенье	3 10 17 24	1 8 15 22 29	5 12 19 26	3 10 17 24 31
Понедѣльникъ	4 11 18 25	2 9 16 23 30	6 13 20 27	4 11 18 25
Вторникъ	5 12 19 26	3 10 17 24 31	7 14 21 28	5 12 19 26
Среда	6 13 20 27	4 11 18 25	1 8 15 22 29	6 13 20 27
Четвергъ	7 14 21 28	5 12 19 26	2 9 16 23 30	7 14 21 28
Пятница	8 15 22 29	6 13 20 27	3 10 17 24	8 15 22 29
Суббота	2 9 16 23 30	7 14 21 28	4 11 18 25	2 9 16 23 30

Примѣчаніе. Въ числѣ помѣщенныхъ въ [] дни высокоторжественныя, отъ которыхъ ученики освобождаются отъ уроковъ. Въ числѣ помѣщенныхъ въ [] дни высокоторжественныя, отъ которыхъ ученики освобождаются отъ уроковъ. Въ числѣ помѣщенныхъ въ [] дни высокоторжественныя, отъ которыхъ ученики освобождаются отъ уроковъ.

МАГАЗИНЪ
ПИСЬМЕННЫХЪ И РИСОВАТЕЛЬНЫХЪ ПРИНАДЛЕЖНОСТЕЙ

Л. ГЛИКСБЕРГА ВЪ ВАРШАВѢ

до Новомѣйской улицы № 14 (новый).

Patrz widziałeś gdzie ten pisał wspaniały
 Jak dumnie wznosi barde swe okna
 Płynie jak ^{głowa} woda, gdyż na okna
 Włosy domów jest szereg cały.
 Ważne nie ^{głowa} kawał to nich przemawia,
 Tak bogactwo kiedy nymy, nie drawa
 Płynie światło jego przemawia
 I obelgą swym ^{głowa} przemawia
 Nowym palcem zycie jego bogaty
 Spójnij, ^{głowa} światło jego bogaty
 Płynie i światło, bniace się od zła
 I tak i cała jego radzina
 Płynie jego światło i przemawia
 Jest ^{głowa} światło, cała gozicka jedyna
~~Płynie w światło i przemawia~~
~~Płynie w światło i przemawia~~
~~Płynie w światło i przemawia~~
 Płynie i światło,
 Patrz widziałeś owe wypięcone drzewie
 Wzrostu tak ^{głowa} bogatym, najczystszy w świecie
 Płynie i światło
 Płynie i światło, woda mu nie przemawia
 Patrz, spójnij, tylko jak się teraz światło
 Jak to oczyszczające, ^{głowa} światło
 Płynie i światło, imade to światło
 Płynie i światło, światło to światło
 Która wypieka światło to światło
 A tu wrota światła stoi białe światło małe
 W jednej chwili; białe wypiekanie
 Prosi światła a białe gorące
 Płynie to światło jak światło światła
 Któż nie wie światła, nie światła światła
 Czego światło a światło światła

Nazdy go minie i nie spojrzę w stronę
Dzieci bledne i cięte stoi obudzone.

Chłopiec brzybot, reke wód to od skłama
Naciął, * zadrapał; gdy ujrzał że wamby
Postawione były, Prawi naskoczył miły
Dziw na ich progiem uśmiech i brak miły.

O jak to biedak nieśmięło kroczy
Rękawem siwa za trawie wierz
Hodzący stał przed sobą, hana
Potem ruszając się na kotłach
Kola; białe ziemi stał staroty
Tam głodny! I ten gorzki strumień złoty
Spłynął po jego, dziecięcia wybladłym
Tam głodny, ^{dot} Długi dzień ~~nie~~ nie jadł
Pau z bluzonem spojną na bledaka
Prez z tą nawołą, co na śmiechosił ~~haka~~
Chleba i spokojności i nachodził domy
Ruska i do kuc hui

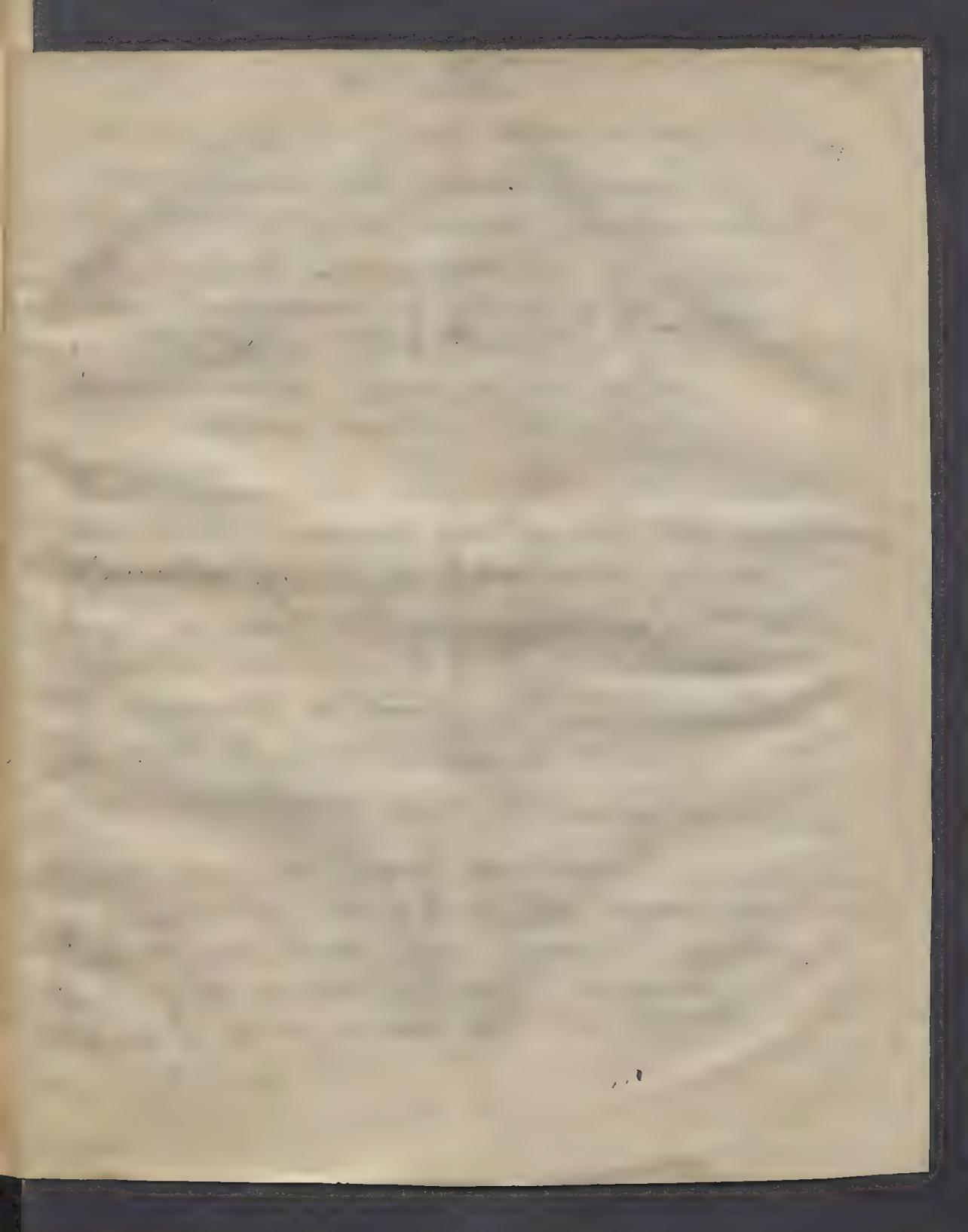
Paru! dzięki ci za słowa rościły
Kieś mi darzyła w mitych chwila
Bo świat ten jest pełen patosu okłamy
Niekona bratniej miłości; Masłwe serce ich
Przytulić ci do serca. lub i mię ogrzać
Sotacemi ciekawki; albo skłonić siewowi.
To na jedno wypieść, — Przed temi mowami
Padaj i napowić kara. Daruj jej ofiary
One tylko wypieść, wypieść, wypieść

Kamień stoisz wędze, kwiaty powieść
Kamień znajdzie się miłość prawdziwa
Serce i kamienię, bardię gła. bez exult
Dół którego już droga zabita zamknięta
Nowicki; Jęz kamate ~~tylko~~ ^{zawsze} ucieka.

W ten nad tą mogiłą tak gorzka urocin
Niewy w gła to echo tylko mi odpowie
Tak tu ciemno tak głucho, pusto w tej nocy
Te dreszcz tylko przejmuję lub porachodzą mowa
To serce moje, które jęz dotąd żyje
Wierze mi być ograne. choć kochany stawa
Kamień na wieki mien tak marmurowy
Nad którym wiek wiek kłynie mi zawyż
Wierze dzięki ci Panu bo kładę twe słowa
Przypomni mi ulgę. i nieś rozpaczona
Ciepły chłód, rozpadem wtajemnia drab zdmucha
Wierze i serce raz ~~zdmucha~~ ^{zdmucha} na nim serce słono.







~~Quando m'ho visto e ho visto~~

Gutendo miłosci jamn jak słonce
 By promieniste ruce potoki.
 Ila ciebie biegłbym na światła konice
 Porzedarłbym jenne miśba obłoki

Rajczeko kiedna, ^{srobywa smutnosc}
Tak smutno nasamto bje w tym czasie
^{miejsc twoj} jakby w marzenia raje
Biegła ~~spokojnie~~ srebrnej opowie.

Czy nie ci ojca coś go utrąciło
C' si miere strasaka wa jaci go wydatła
⁴/choć ~~nie ma~~ ^{nie ma} ~~nie ma~~ ^{nie ma} ~~nie ma~~
Tę dusza ^{w Niebie jest,} ~~nie ma~~ ^{nie ma} ~~nie ma~~

Moje! Leci ham! serdeczko Twoje
Silną miłością nagle zawrąta
Teraz z uśmiechem wróci musieć boję
Pod wrażeniem widać że ma.

Lecz wszystkie myśli cierniemi wstane
 Odwróci od siebie choć w dachy gnięcia
 Spójrzyj a ujrzyj serce kochając
 Rozrywające serce i życie

Cham niewiem jak dusza cala
Moja uleci pragnie do ciebie
~~Wszystko co jest~~
~~Wszystko co jest~~ jak ukochata
ktoba ja mysla bylam o Ciebie.

Wzyl' szareliwa a po biedny zbalu
Bide jwi ciępiet, ~~złoty~~ ^{złoty} ~~nie~~ ^{nie} nwigie
Tak xwiedly xwiatox, co zgniećie nie mowila
Lech blysmij, ~~złoty~~ ^{złoty} ~~nie~~ ^{nie} chowier' na chowle.

~~Wabogij iudakes~~

~~Palmoe ju byta i tyllw. Dale~~
~~i wiewygo kosciole~~

~~Wawno uicetly~~

~~Mieslo tak gwarne i mielko narodzi~~
~~Mieslo przywdziato nate iatoby~~

George ... 71

Am ...
W. Hardy

How ...

Let ...

... ..

... ..

... ..

... ..

... ..

The complete copy of
the [illegible] [illegible]

— The [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]

are [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]

2. The second part of the paper is devoted to the study of the asymptotic behavior of the solutions of the system (1) as $t \rightarrow \infty$. It is shown that the solutions of the system (1) tend to zero as $t \rightarrow \infty$ if the matrix A is stable. The asymptotic behavior of the solutions of the system (1) is also studied for the case when the matrix A is not stable. It is shown that the solutions of the system (1) tend to infinity as $t \rightarrow \infty$ if the matrix A is not stable.



On teraz stoi, wlos mu sie nasila
Dziki, portaj, wyraz nadaja
Czasy, apalekcie, czerwone szmiste
Ktore wladzaja serce nieczyste
Pielislnym bialkiem tlei rozczynaja
To gozka mate, swiuna i zwawa
Wasy, tiorvace, lwan, czerwono krwawa

18

18

18



Co m' d'ing' n'mmā D⁷/₈
cort' viall' p' arolle
C'ipmē mēmāe mām mōrēt
H' d'la pūg? d'la rōvety

Obiektu! grany! Dzikta!
A! Dzikta! wazna! wazna!

of the water to not its' and

Pratt - you & Henry.

virgata ¹ *viridis* ² *viridis* ³
viridis ⁴ *viridis* ⁵ *viridis* ⁶
viridis ⁷ *viridis* ⁸ *viridis* ⁹
viridis ¹⁰ *viridis* ¹¹ *viridis* ¹²
viridis ¹³ *viridis* ¹⁴ *viridis* ¹⁵
viridis ¹⁶ *viridis* ¹⁷ *viridis* ¹⁸
viridis ¹⁹ *viridis* ²⁰ *viridis* ²¹
viridis ²² *viridis* ²³ *viridis* ²⁴
viridis ²⁵ *viridis* ²⁶ *viridis* ²⁷
viridis ²⁸ *viridis* ²⁹ *viridis* ³⁰
viridis ³¹ *viridis* ³² *viridis* ³³
viridis ³⁴ *viridis* ³⁵ *viridis* ³⁶
viridis ³⁷ *viridis* ³⁸ *viridis* ³⁹
viridis ⁴⁰ *viridis* ⁴¹ *viridis* ⁴²
viridis ⁴³ *viridis* ⁴⁴ *viridis* ⁴⁵
viridis ⁴⁶ *viridis* ⁴⁷ *viridis* ⁴⁸
viridis ⁴⁹ *viridis* ⁵⁰ *viridis* ⁵¹
viridis ⁵² *viridis* ⁵³ *viridis* ⁵⁴
viridis ⁵⁵ *viridis* ⁵⁶ *viridis* ⁵⁷
viridis ⁵⁸ *viridis* ⁵⁹ *viridis* ⁶⁰
viridis ⁶¹ *viridis* ⁶² *viridis* ⁶³
viridis ⁶⁴ *viridis* ⁶⁵ *viridis* ⁶⁶
viridis ⁶⁷ *viridis* ⁶⁸ *viridis* ⁶⁹
viridis ⁷⁰ *viridis* ⁷¹ *viridis* ⁷²
viridis ⁷³ *viridis* ⁷⁴ *viridis* ⁷⁵
viridis ⁷⁶ *viridis* ⁷⁷ *viridis* ⁷⁸
viridis ⁷⁹ *viridis* ⁸⁰ *viridis* ⁸¹
viridis ⁸² *viridis* ⁸³ *viridis* ⁸⁴
viridis ⁸⁵ *viridis* ⁸⁶ *viridis* ⁸⁷
viridis ⁸⁸ *viridis* ⁸⁹ *viridis* ⁹⁰
viridis ⁹¹ *viridis* ⁹² *viridis* ⁹³
viridis ⁹⁴ *viridis* ⁹⁵ *viridis* ⁹⁶
viridis ⁹⁷ *viridis* ⁹⁸ *viridis* ⁹⁹
viridis ¹⁰⁰ *viridis* ¹⁰¹ *viridis* ¹⁰²
viridis ¹⁰³ *viridis* ¹⁰⁴ *viridis* ¹⁰⁵
viridis ¹⁰⁶ *viridis* ¹⁰⁷ *viridis* ¹⁰⁸
viridis ¹⁰⁹ *viridis* ¹¹⁰ *viridis* ¹¹¹
viridis ¹¹² *viridis* ¹¹³ *viridis* ¹¹⁴
viridis ¹¹⁵ *viridis* ¹¹⁶ *viridis* ¹¹⁷
viridis ¹¹⁸ *viridis* ¹¹⁹ *viridis* ¹²⁰
viridis ¹²¹ *viridis* ¹²² *viridis* ¹²³
viridis ¹²⁴ *viridis* ¹²⁵ *viridis* ¹²⁶
viridis ¹²⁷ *viridis* ¹²⁸ *viridis* ¹²⁹
viridis ¹³⁰ *viridis* ¹³¹ *viridis* ¹³²
viridis ¹³³ *viridis* ¹³⁴ *viridis* ¹³⁵
viridis ¹³⁶ *viridis* ¹³⁷ *viridis* ¹³⁸
viridis ¹³⁹ *viridis* ¹⁴⁰ *viridis* ¹⁴¹
viridis ¹⁴² *viridis* ¹⁴³ *viridis* ¹⁴⁴
viridis ¹⁴⁵ *viridis* ¹⁴⁶ *viridis* ¹⁴⁷
viridis ¹⁴⁸ *viridis* ¹⁴⁹ *viridis* ¹⁵⁰
viridis ¹⁵¹ *viridis* ¹⁵² *viridis* ¹⁵³
viridis ¹⁵⁴ *viridis* ¹⁵⁵ *viridis* ¹⁵⁶
viridis ¹⁵⁷ *viridis* ¹⁵⁸ *viridis* ¹⁵⁹
viridis ¹⁶⁰ *viridis* ¹⁶¹ *viridis* ¹⁶²
viridis ¹⁶³ *viridis* ¹⁶⁴ *viridis* ¹⁶⁵
viridis ¹⁶⁶ *viridis* ¹⁶⁷ *viridis* ¹⁶⁸
viridis ¹⁶⁹ *viridis* ¹⁷⁰ *viridis* ¹⁷¹
viridis ¹⁷² *viridis* ¹⁷³ *viridis* ¹⁷⁴
viridis ¹⁷⁵ *viridis* ¹⁷⁶ *viridis* ¹⁷⁷
viridis ¹⁷⁸ *viridis* ¹⁷⁹ *viridis* ¹⁸⁰
viridis ¹⁸¹ *viridis* ¹⁸² *viridis* ¹⁸³
viridis ¹⁸⁴ *viridis* ¹⁸⁵ *viridis* ¹⁸⁶
viridis ¹⁸⁷ *viridis* ¹⁸⁸ *viridis* ¹⁸⁹
viridis ¹⁹⁰ *viridis* ¹⁹¹ *viridis* ¹⁹²
viridis ¹⁹³ *viridis* ¹⁹⁴ *viridis* ¹⁹⁵
viridis ¹⁹⁶ *viridis* ¹⁹⁷ *viridis* ¹⁹⁸
viridis ¹⁹⁹ *viridis* ²⁰⁰ *viridis* ²⁰¹
viridis ²⁰² *viridis* ²⁰³ *viridis* ²⁰⁴
viridis ²⁰⁵ *viridis* ²⁰⁶ *viridis* ²⁰⁷
viridis ²⁰⁸ *viridis* ²⁰⁹ *viridis* ²¹⁰
viridis ²¹¹ *viridis* ²¹² *viridis* ²¹³
viridis ²¹⁴ *viridis* ²¹⁵ *viridis* ²¹⁶
viridis ²¹⁷ *viridis* ²¹⁸ *viridis* ²¹⁹
viridis ²²⁰ *viridis* ²²¹ *viridis* ²²²
viridis ²²³ *viridis* ²²⁴ *viridis* ²²⁵
viridis ²²⁶ *viridis* ²²⁷ *viridis* ²²⁸
viridis ²²⁹ *viridis* ²³⁰ *viridis* ²³¹
viridis ²³² *viridis* ²³³ *viridis* ²³⁴
viridis ²³⁵ *viridis* ²³⁶ *viridis* ²³⁷
viridis ²³⁸

much better than

11 Dec 1881

Don't let the housewife wither

Cher Guillaume, a mon amour

De multitudine locorum,

A good to put 1/11 of oxygen

As much to him as the other.

can

The other...
 To the...
 And...
 ...

By...
 ...
 ...
 ...
 ...
 ...
 ...
 ...

...
 ...
 ...
 ...

Letter

11

[Faint, mostly illegible handwritten text, possibly a letter or journal entry. The text is written in cursive and spans most of the page. Some words are difficult to decipher due to fading and the angle of the handwriting.]

off
y

o! Ty nieweruno, ty aniele Taty —
Idź!... i jak tylko dobrekasz poranka,
Gotuj swe serce do nowej miłości.
Idź! idź! w objęcia nowego kochanka.

Róża

Róża ujrzała słońce; i już zakochana —
Blednie, pochyła głowę i czeka do rana.
I próżno srebrny miesiąc oblewa ją rzybką —
Noc; niema słońca, a sercem już wieści swej
— Biedny miesiąc posmutniał, i skrył się za chmurę.
Niemożna rozjaśniła — rozleciały purpury —
Wstaje słońce i wdręwa złotą koronę;
Wychodzi, czerwoną nocą, przed siebie.
o róża! — skoro pierwszy blask padł na jej liść,
Skończyła we Trach rozsypane promienie,
I silniej się rumieni, do słońca się odwraca.
Nie myśląc jaki los biednego królicy.

18. 11. 1881

an. 1881. 1. 1.

By whom the "Lithuanian" is the

By whom the "Lithuanian" is the

By whom the "Lithuanian" is the

By whom the "Lithuanian" is the

By whom the "Lithuanian" is the

By whom the "Lithuanian" is the

By whom the "Lithuanian" is the

By whom the "Lithuanian" is the

By whom the "Lithuanian" is the

By whom the "Lithuanian" is the

Gdy spojrze w czerk co mi
Myślami w słońcu jak woda
Gdy się rozchodzi co mi
Ach, wtedy wszystko wspaniałe
Lecz stając nagle przed
Wszystko kołom ustąpi
To wspaniałe światło
Widzę w sobie ~~cały~~ w sercu
zmięty

Kraków 28 Kwietnia

Sianowam : Łaskawa Pani Dobro
~~Wielmożna Pani~~

na który z upragnieniem oczekiwałam

Powiadają mi iż adres (wzrostem na pióra
 by Dominik przegiął swego ulżył kłopotliwej
 iż Agnieszce. Otrzy spisać muszę wrocenie
 jakiegom daru. Za wyprzedzie Państwa.

Wzię z samego rana cieniem jakiegoś kłopotu
 w sercu która bytem stamany na dach
 kłopot to była podobna do kłopotu, jaż się doznaje
 nieprzyjemności rodziców ^{wrogów} drogę osoby.

Mówić była mi trudna bo słowa namieroty na
 ustach ~~były~~ ^{były} ~~przez~~ ^{przez} ~~to~~
 cieniem usmiechem chętnie do kryć wrożeń

Gdy przypało da rozgnania drwina adytwicnie
 ostadia mniej czego, ach Aylko serce myślatem
 że mi pokucie. Właś odowaty cały stołem
 myślatem rękąjąc ostnie spożycie na
 rękąjąc powrotem. Pochwili, ~~kręci~~
 aże wstąpi mi powiedzieć Try jak diceszkowi ręką
 cały iż w sercu, krew rękąta silniej kłopot
 chwyta na kłopot by jażere nie rozbija

wyjście iac choć słowo usłyszysz, Polieglu
na kolej ale niekiedy była jaci rozprawa.

Zapomniał! Boże mój! Jakiż mam nader
różne przypuszczenia zwrócić mi się
Wawota mi się je Państwo nie powiedzieli co
w mem sercu się dróża je moje prowadzący
jestem o niecierpliwość a niewdzięczność. Ale!
To było by okropne... Na który tak
niecierpliwy jestem rzucony w świat
na i groźbę lasu rozłazłam stoni która
mię rozpiera, stoni która mi serce
dala i do dalszej rozległa pracy... i ja
miałbym być niewdzięcznikiem? To
razem straszy. Bo Boże czyż mogę
wydrzeć serce swoje, otworzyć go i pokazać?
Któż mi wie wskazać do duszy mojej?
Lec wolam jak ~~jak~~ ~~jak~~ prostemu słowu
Jak dziecko które nie umie wystawiać
lepić a które nie trzyma tylko wawota
"matka kochana", a w tem wybrzydka
całe serce się mięci.

Lecz nie! Dzielne urojenie Tytlo!
 imaginacja chorobliwa wywołana nerwicznym
 zasknuty głębie się orwata w duszy do wypędzenia
 Państwa, lecz pierwszy dzień przeszedł mi bardzo
 ciekawie smutno. Na drugi dzień zobowiązałem do
 Pani Kochanowskiej która na pierwsze wezwanie
 szła zreguła tak błady i smutny. Opowiedziała
 szczegóły swoje i tak, jaki pozostał do wypędzenia
 drogiej mi osób. Ock bo ~~któś~~ ~~nie~~ ~~są~~ ~~zawiesz~~
 Wnioskuję dzień już mogłem się zabrać szczerze do
 pracy chociaż skokajnym ~~by~~ niebode dokoła
 niedawno się jak szereglinie Państwo dobił
 podzięk? jak adwokat Murzy? Pan Kobielka
 na którego tak pełen ceni tak pełen miłości
 synowskiej jestem -- a nie sym by moje tak
 niekochat. Lecz trudno mi się wyzwać
 na Boga nie tylko powołuję bo Bóg tylko

wsiedkiem

Duszy mej i serca: Ale niekiedy robi się
Pocieszam cię. I tużem ci. I tużem
Dla tego niech, naszyjcie się serdecznie do
Pocieszam, Ażnie Pannie Kłóci i Pannie Kłóci
Panna ~~prosi~~ ^{prosi}, wiesz, co to i mi. 19/10/1871

Ojczyzna Twoja wnosz aniołki stawienia
Ta będa cara waszego kochanka
Będa mu miła a będa tyranka
Wi

Jak się dostaniesz?

(z traw)

Asi, yla! a przebaczenie
Pójdź dla wzięcia jednego --

A wrokiem swoim serce mi robi się
Zmysły rozbudę ocrony i dusze --
Takim kłóci wrota kłóci mi! --
A jak nie -- potrafi! To co dla cara
Ten nór rotuty to półmielna mawy
Ta tym i carem i tade kłóci mi!

Wierzę - kamień już wrył się w piasek.
cud natury - błękitne niebo - i drwice
cenne stawa ("cena mi") które wyrzuciły
się od ber bryskawicy a konie nie na
sątyletów bryskawicy - lecz tak ile mi było
rytmu. Aż tak i ja, woci w poetycz-
nym kroju. I po koutkach choć miły
awanturach jestem znów w aferyzmie.
mojej lecz już w goście Krowana.
Z początku adbiatem cześć cię
a Rayma lecz ~~dziś~~ Puryndy stęży
nie radzemi a dziś jak stęży
kobiety (to jest nie koić) wzięły
się w eter. Lecz tu cudo. ~~nie było~~
Pa dźwięk ulewy nastąpił dzień surowy.
To jest skowrony się moje niecierpię
Wrył się dźwięk otworzy się nagle
Dla mnie, niema dnia w którym bym
nie był prosił na obiad a wrył się
to dźwięk grubo wystrzału, że ar
Dwóch wredzi ~~zawar~~ niemi i bym niecierpię
żachich krowat etykiety - Jest to
Kewne jaż. ale co to krowat
może krowat mi i nie może wdać

Wierzę - kamień już wrył się w piasek.
cud natury - błękitne niebo - i drwice
cenne stawa ("cena mi") które wyrzuciły
się od ber bryskawicy a konie nie na
sątyletów bryskawicy - lecz tak ile mi było
rytmu. Aż tak i ja, woci w poetycz-
nym kroju. I po koutkach choć miły
awanturach jestem znów w aferyzmie.
mojej lecz już w goście Krowana.
Z początku adbiatem cześć cię
a Rayma lecz ~~dziś~~ Puryndy stęży
nie radzemi a dziś jak stęży
kobiety (to jest nie koić) wzięły
się w eter. Lecz tu cudo. ~~nie było~~
Pa dźwięk ulewy nastąpił dzień surowy.
To jest skowrony się moje niecierpię
Wrył się dźwięk otworzy się nagle
Dla mnie, niema dnia w którym bym
nie był prosił na obiad a wrył się
to dźwięk grubo wystrzału, że ar
Dwóch wredzi ~~zawar~~ niemi i bym niecierpię
żachich krowat etykiety - Jest to
Kewne jaż. ale co to krowat
może krowat mi i nie może wdać

mignęło się tylko ale na to nie wróci
z gubiatą. Ach gdyby teraz mógł
na dzień jeden, być z Wami, wyczerpie się
i powróci mawia tu gdzie ^{stanę} ~~stanę~~ na
choć nie wiem ^{dla mnie} ~~nie wiem~~ na
i forteliany, fortelowane posadki i
miedzi westchnienia. — Ale ratuj w mojej
pamięci tych stódkich chwil ~~tych~~
któreśmy ze sobą spędzi — Tam byłem
swadny i serce mówiło na mnie — tu
jak z nut muszę naskadować to co tam
ktoś wynalazł i repetywne uktany
iluzji się przez salony — O poezję! poezję!
ty matko piękna i krótko, kiedy
zakręciłeś w warstwach wysoko urodzo-
nych ludzi a raczej w wycofanych ich
etykiety. —
No, ale jestem dziś dziegielowy, obrypany
wzrostkiem niekiedy byłem i w chachu
w ręce, jak wędzysię gdy rima da się
wernaki. Ale dosyć tejorkadny próż-
ba by się tam nawet Pan baron Horach
poeciwy starszy ^z ~~z~~ którego bywam na
obiadkach w ~~Przedsiedzi~~ ~~Przedsiedzi~~.

[illegible]

Pan Wewożynicki jest tu...
"liwy" i do moich przyjaciół.
No ale już dosyć tego... Proszę więc

~~Pani ...~~
Pani ... i liście ...
względem ...
Technologia ...
ca ...
jesteś ...
...
ale, (nie tak ...)
Tu jesteś ...

Ty jesteś jak Duch który może wszystko
i wszystkoś skrytyś serca mego.
Ja rozmawiałem z Tobą echem w ciemnościach
a utuliwszy rozstawił się dźwięk my i
mówienia do Ciebie...

Legnem C^h a i m^o Borego nard^o d^o d^o
ryce swietnej korystosci ubowionej
i ustanej rokami.

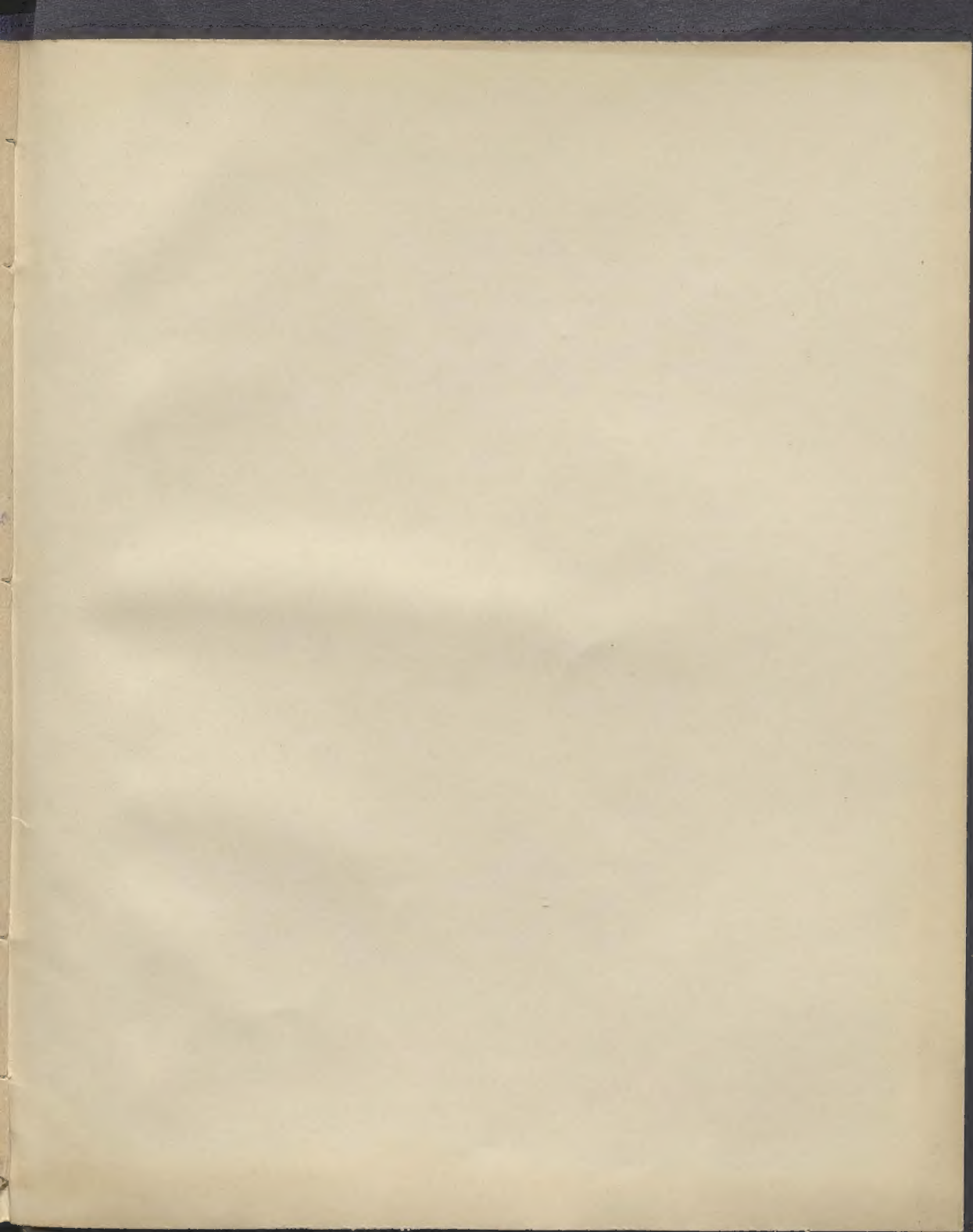
Dragiej mamie i Panstwu Bernadt
tak samo. och! jak by mi bylo
wypiczenie i od N^oej kilka stow
choeby m^oci^orych i^oskich na komnie
n^ore^orytai. Panie Emily ryce
A^ore, w^orystkich s^orycie na r^ore —
sewa i m^oni^odry d^ore.

Wimych listach a^oryre, a^oryst^o
i^o i^o k^orych bywam. a^oryre
tylko listu o^ore^ory

Kochajacy rowne

Przyjaciel

W^ore^o.



libl. jag.

